Nr. 127 Piątek 7 (20) lipca 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na 2-gie półrocze i kwartał III-ci.

Nowoprzybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści T. Konczyńskiego „NAD GŁĘBIAMI".

OD REDAKCYI.

W chwili wielkich przewrotów narodowych, podniesienia ducha, albo upadku ducha, zjawiają się wieszcze kładą na struny harf swoich cierpienia kraju, jego bóle, krzywdy i łzy, a gdy zadużo łez tych i krzywd, gdy jad goryczy zaczyna serca zatruwać i rodzi zwątpienie, wtedy ci piewcy wchłaniają w siebie duszę narodu, i, wyżsi nad ból i zwątpienie, podnoszą wysoko sztandar nadziei, do nowych walk budzą, do nowych nawołują czynów. A że nie masz **przyszłości** bez **przeszłości,** jak nie masz gmachu bez fundamentów, dla tego wieszcz każdy staje się „sternikiem duchami napełnionej łodzi", z gruzów wydobywa niewiędniejący nigdy kwiat życia, tego ducha narodu, który, objąwszy **przeszłość—i przyszłość** objąć potrafi. I oto w chwili, jaką dziś przeżywamy, w chwili, gdy z jednej strony budzą się silne uczucia narodowe, z drugiej zaś przerażający ich zanik widzimy i obniżenie haseł dawnych, które stworzyły piękność dziejów i wzniosłość męczeństwa—zjawia się **„Królewska Pieśń" Glińskiego,** utwór wielkiego uczucia i siły męskiej. Jest to dzieło rozmiarów potężnych, którego wydanie nie setki, lecz tysiące rubli pochłonie. Mówiąc o wartości dzieła tego, powołujemy się na artykuł znanego krytyka i historyka literatury, *Ignacego Chrzanowskiego*, drukowany w N-rze 100 naszego pisma, gdzie autor do wyżyn epopei podniósł dzieło Glińskiego.

Chcąc szerokiemu ogółowi udostępnić nabycie tego wielkiego poematu narodowego, pisanego przepięknem, oktawami, liczącego przeszło 15,000 wierszy, weszliśmy (wraz z niektóremi innemi pismami, o których niżej) w umowę z autorem, który dla prenumeratorów tych pism dzieło swoje mniej, niż za **połową** ceny księgarskiej, odstępuje.

Ogłaszamy tedy niniejszem warunki prenumeraty:

Cena **„Królewskiej Pieśni"** po wyjściu z druku **rb. 8.**

Dla prenumeratorów:

Dziennika Kijowskiego,
Kuryera Litewskiego,
Dzwonu Polskiego,
Świata i
Słowa Polskiego (Lwów)

ena egzemplarza **„Królewskiej Pieśni",** o ile prenumeratorzy **„Dziennika Kijowskiego"** wniosą opłatę **do dnia 1-go września** r. b., oznaczona została na **rb. 3 kop. 50.**

Prenumeratorzy **„Dziennika Kijowskiego"**, nadsyłający **prenumeratę w miesiącu wrześniu, płacą rb. 4.**

Prenumerata przyjmuje się do dnia 1-go października r. b., poczem zostaje zamknięta, gdyż ze względu na ogromne koszta wydawnictwa, ilość egzemplarzy musi być mniej więcej zostosowana do ilości prenumeratorów

Poemat wyjdzie nakładem autora w wydaniu pięknem, mającem **przeszło pół tysiąca stron** druku, w końcu bieżącego 1906 r. **Po opuszczeniu prasy, cena poematu wynosić będzie rb. 8.**

Mamy nadzieję, że każdy dom polski zaopatrzy się w to dzieło prawdziwego natchnienia, a **liczna i szybka prenumerata** pozwoli nadać mu i zewnętrzną szatę wytworną.

Na końcu dzieła, w porządku alfabetycznym, będzie **zamieszczona lista wszystkich prenumeratorów.**

KALENDARZ.

7 (20) Piątek — Cyrylla i Metodego.
8 (21) Sobota — Elżbiety Kr. Wd.
9 (22) Niedziela — Bł. Jana z Dukli.
10 (23) Poniedz. — 7-iu braci męczenników.
11 (24) Wtorek — Pelagii M.
12 (25) Środa — Jana Gwalberta.
13 (26) Czwart. — Małgorzaty P. M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 18.
Zachód słońca o g. 7 m. 55.
Długość dnia godz. 15 m. 36.
Ubyło dnia godzin 0 m. 13.

Wschód księżyca o g. 10 m. 36 w.
Zachód księżyca o g. 7 m. 49 w.
Dnia 8 Nów o g. 2 m. 34 r.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: „Tak powiedział król"

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.

Château des Fleurs. Dziś: Trzeci występ Rizy Nordstrem „Świetliki".

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Przegląd polityczny.

(Wojna cłowa Austro-Węgier z Serbią.— Odwołanie posła austryackiego z Belgradu. — Kilka reminiscencyi historycznych. — Cesarzowa Eugenia w Ischlu).

Stosunek Serbii do Austro-Węgier coraz bardziej się zaostrza. Po ogłoszeniu urzędowem w Budapeszcie i Wiedniu zakazu przywozu wszelkich produktów serbskich do Austro-Węgier i po ogłoszeniu wojny cłowej, która doprowadzi do zupełnego upadku handel serbski i zniszczy rolnictwo serbskie, oparte głównie na wywozie bydła, trzód owiec serbskich na targi budapeszteńskie i austryackie, nadchodzi drugi cios dla Serbii: oto wczoraj odwołany został poseł austryacki przy dworze serbskim, baron Maurycy Czykan, pod pozorem udzielenia mu dwumiesięcznego urlopu. Stało się to w przededniu uroczystości rocznicy koronowania króla Piotra, obchodzonej z wielką okazałością w Belgradzie. W konaku królewskim zgromadzili się wszyscy zastępcy obcych mocarstw, z wyjątkiem reprezentanta sąsiedniej i bardzo silnie na Serbię oddziaływającej monarchii Austro-Węgierskiej. Tym sposobem publicznie i przed całym światem dyplomatycznym Austro-Węgry stwierdziły z pewną ostentacyą, że stosunki jej do Serbii pogorszyły się i już tylko krok jeden dzieli obydwa państwa od ostatecznego roztrzygnięcia sporu ostrzem miecza. Lecz ta ewentualność jest wykluczoną. Serbia ze swemi $2^1/_4$ milionami ludności nie może się mierzyć z dwadzieścia razy ludniejszą i bez porównania silniejszą Austryą. Zabór Serbii nigdy nie leżał w interesie Austryi. Wprawdzie Belgrad nieraz już był w rękach Austryi, w r. 1688 i w r. 1718 po zwycięstwach króla Eugeniusza Sabaudzkiego, Belgrad wraz z całą Serbią, między Driną a Morawą, przeszedł na podstawie pokoju w Passarowicach na rzecz Austryi i dopiero po nieszczęśliwej wojnie z Turcyą, przeszedł Belgrad w r. 1739, na podstawie pokoju belgradzkiego, w ręce Turcyi. I jeszcze raz, w latach 1787 — 1791, był Belgrad w ręku austryackiem. Odtąd przechodził zmienne losu koleje, aż dopiero pokój w Bukareszcie 1812 r. zapewnił Serbom autonomię kraju i odtąd zaczyna się dopiero rozwijać narodowe życie serbskie. Jeszcze przed 21 laty Serbia była u progu przepaści, kiedy bohaterski książę Battenberg bułgarski pobił Serbów na głowę pod Śliwnicą i zajął Pirot. Wówczas to Austrya wystąpiła w obronie niezależności Serbii. Dzisiejszy ambasador austryacki w Paryżu, hr. Khevenhüller, podówczas poseł austryacki w Belgradzie, udał się po bitwie pod Śliwnicą do obozu zwycięzkiego księcia Aleksandra Battenberskiego i oznajmił mu, że dalszy pochód zwycięzki Bułgarów spotka się z austro-węgierskimi pułkami. I tylko dzięki tej interwencyi austryackiej, zawarty został korzystny dla pobitej Serbii pokój w Bukareszcie dnia 3 marca 1886 roku, który utrzymał *status quo* w Serbii, lecz zniszczył na długie lata finanse serbskie.

I dziś Serbia, jeżeli nie ugnie się w traktacie handlowym przed Austro-Węgrami, może spotkać się z pułkami austryackimi. A bilans handlowy serbski i tak już wskutek bezkrwawej wojny celnej z Austryą na długo zostanie zachwiany.

* * *

W Ischlu, w pięknej dolinie alpejskiej, gdzie na letniej siedzibie spędza lato sędziwy cesarz Franciszek-Józef, odbyło się wczoraj dziwne, pewnym romantyzmem owiane, spotkanie. Staruszka, dziś 80-letnia— niegdyś słynnej urody, nadająca ton światu, cesarzowa Francyi, Eugenia, której losy nie poskąpiły żadnego bólu i rozczarowania w jej długiem, a pełnem przygód życiu—zapragnęła pożegnać się z cesarzem Franciszkiem-Józefem. Ostatni raz widzieli się przy otwarciu kanału Suezkiego w Egipcie, kiedy Napoleon III i jego małżonka Eugenia stali u szczytu swej potęgi. Minęło tyle lat—świat zmienił się do niepoznania, cesarzowa Eugenia straciła męża, syna, tron i cesarstwo, a cesarz Franciszek-Józef, po stracie panowania we Włoszech, po stracie Lombardyi i Wenecyi, którą mu odebrał oręż Napoleona III, po stracie wpływu w Niemczech i po tylu stratach osobistych, dziś także blisko 80-letni starzec, spotyka się z tą detronizowaną cesarzową na wygnaniu.

Po *rendez-vous* dwojga staruszków cesarskich w Ischlu, możnaby napisać z psalmistą: *vanitas vanitatum.*

W.

Izba Państwowa.

Sprawa agrarna w Izbie. Poseł ziemi siedleckiej, B. Zalewski, w liście swym do „Dzwonu Polskiego" tak charakteryzuje rozprawy w Izbie nad sprawą agrarną:

«Rozprawy agrarne można logicznie podzielić na dwa okresy. Pierwszy, zakończony replikami delegatom ministeryalnym, drugi poświęcony rozprawom wewnętrznym. W drugim okresie łatwo dostrzedz oportunistyczny zwrot w usposobieniu wnioskodawców.

Nie sądzę, by ten zwrot był wyperswadowany, prędzej jest on natury taktycznej, w przystosowaniu się do konjunktur chwili. Pośpiech i pozyskanie poważnej większości przy głosowaniu w Izbie są doniosłemi czynnikami dla wnioskodawców.

Dla tych względów pragną oni możliwie najszybciej ułatwić się w komisyi. W tym kierunku zmierzają także usiłowania «grupy pracy». Najprawdopodobniej przeto komisya wypracuje ogólno-państwowe przepisy reformy, bardziej ogólnikowej treści, niż kadeci projektowali, czyli, że centralistyczne ich zapędy będą powstrzymane.

Poseł Zalewski przypuszcza, że komisya ustali następujące zasady:

1) Dla powiększenia obszaru władania włościańskiego, organizacye agrarne charakteru lokalnego zostaną uprawnione do stosowania przymusowego wywłaszczenia, w rozmiarach i granicach przez siebie ustalonych.

2) Wywłaszczenia będą zawsze połączone ze sprawiedliwem odszkodowaniem wywłaszczonych.

3) Utworzenie i rozporządzanie «zapasem ziemi» (ziemielnym fondom) będzie pozostawione uznaniu lokalnych agrarnych organizacyi. Myśl utworzenia ogólno-państwowego zapasu ziemi będzie niezawodnie zaniechana.

4) Dla dalszego opracowania i urzeczywistnienia reformy powołane zostaną komitety lokalne, na zasadzie równouprawnienia reprezentacyi obydwóch warstw najbardziej interesowanych.

Specyalnie wskazane dla każdej miejscowości organy władzy będą wyznaczone do przewodniczenia tym komitetom.

— Z powodu odwołania wizyty eskadry angielskiej, „Riecz" między innemi pisze:

«Nie zupełnie rozumiemy wzmiankę o czasie, na jaki odroczono wizytę («być może - do roku przyszłego»). Czyżby w wyższych sferach rządowych przypuszczali, że przed rokiem przyszłym nie zdołają się wytworzyć warunki,

---

Listy z wiejskiego zakątka.

—:—

O Izbie Państwowej. — Projekt zjazdów prac statystycznych.—Czy jesteśmy kolonistami.— Z wielu innych dwa dziwolągi.

Hasła wygłaszane w pałacu taurydzkim, rozbrzmiewają po całym kraju, wnikając wszędzie, wywołując coraz to nowe pożądliwości, coraz nowe apetyty. Nie zliczyć krążących wśród włościan pogłosek i baśni, a wszystko obraca się około owej obietnicy, wygłaszanej z trybuny parlamentarnej, że ziemia będzie zabrana jednym, aby być daną drugim. I czyż dziwić się można, że tłumy nieoświecone, u których i bez tego poczucie własności niedość jest wyrobione, chwytają się oburącz haseł, schlebiających ich instynktom, a do szczętu druzgoczących zasady ładu społecznego. Stara zasada Proud'hon'a: *la propriété c'est le vol* przypomina się światu rosyjskiemu, to też pewna grupa posłów chciałaby przeprowadzić swój wniosek, że wszystka własność ziemska nie istnieje w Rosyi.

Leader „trudowików", Aładjin, woła do przedstawicieli kraju i do narodu: „Teraz rząd chce płacić za ziemię. Ale niedalekim jest czas, gdy zbierze się druga Izba, która nie będzie opracowywać projektów praw, ale jak konwent francuski ubiegłego wieku, zatwierdzi tylko zabór ziemi. O wykupie i mowy nie będzie". Tego rodzaju przemowy popierane bywają całym szeregiem gróźb, wśród których co chwila wywlekane jest na postrach krwawe widmo anarchii i rewolucyi. Niczem teorye Lassala i Marxa wobec tego wszystkiego, co wygłaszają przedstawiciele parlamentu rosyjskiego. A to wszystko razem wzięte przepowiada bynajmniej nie pokojową drogę odrodzenia kraju, ale ostateczny chaos, walkę klasową, panowanie anarchii, wojnę wszystkich ze wszystkimi. Wygląda to, jak gdyby jakaś hypnoza oddziaływała na całe zgromadzenie, jakaś psychoza masowa, *vertigo* epidemiczna. Jeżeli względy taktyczne przeważną odgrywają rolę przy rozpatrywaniu spraw najwyższej doniosłości, to dla zwykłych śmiertelników owa taktyka nie zawsze bywa zrozumiałą, a rozbudzone nadzieje nęcą i drażnią. Już dzisiaj słychać groźny pomruk tłumów, już tu i owdzie wybuchają strajki rolne, a ciągłe zamachy na własność, pożary agrarne, częste rozboje, mordy i grabieże —dają świadectwo potwornego zdziczenia pewnych grup ludności. Autorytet władzy maleje z dniem każdym i zanika. Na prowincyi atmosfera życia społecznego jakby elektrycznością przeładowana—agitacya wśród ludu nie ustaje, pojęcia zamącone.

* * *

Kreśląc przygodną korespondencyę z zakątka wiejskiego,—mimowoli kilka uwag ogólnych nastręczyło się pod pióro—bowiem i prowincya winna od czasu do czasu swoje wyrażać opinie. Nawracając ku lokalnym sprawom miejscowym, zaznaczyć należy, iż ze względu, że posłami do Izby Państwowej z Podola są sami tylko włościanie, którym potrzeby i interesy innych stanów i narodowości nie leżą na sercu, wypadałoby może urządzić zjazdy powiatowe, dla omawiania ważniejszych spraw lokalnych, będące w związku ze sprawami, agitowanemi w Izbie Państwowej i wyniki tych narad w ten lub ów sposób podawać do wiadomości Izby i do wiadomości powszechnej. Przedewszystkiem co do sprawy agrarnej, należałoby przystąpić do rozważania wszystkich możliwych kombinacyi. Wprawdzie zakusy, dążące do wprowadzenia niebezpiecznych eksperymentów projektowanej nacyonalizacyi ziemi, jako najzupełniej niewykonalne w praktyce, same przez się upaść muszą. Może jeszcze rzecz ta posłuży za temat krasomówczych występów, ale na seryo brać nie można tych doktrynerskich wycieczek. Co się zaś tyczy zwiększenia obszaru ziem włościańskich, czy też projekt przymusowego wywłaszczenia nie dałby się zastąpić przez inne środki i sposoby, bardziej zgodne z kulturą, oświatą i najważniejszemi podstawami ustroju państw cywilizowanych, przez zarządzenia, lepiej ochraniające interesa ekonomiczne kraju, samą nawet przyszłość ludności rolniczej? Centralizacya zamierzonych czynności w sferze reform agrarnych, musi być zastąpiona przez zupełną decentralizacyę i tylko postulaty kół rejonowych, lokalnych, znalazłyby zastosowanie do właściwych warunków i potrzeb miejscowych. To też powołanie komitetów prowincyonalnych w celu przeprowadzania rzeczonych reform, jest tylko kwestyą czasu.

Otóż z tych względów należałoby przystąpić do prac przygotowawczych, głównie celem zebrania najdokładniejszych dat i materyałów statystycznych, a oto u nas najtrudniej. Należałoby rozejrzeć się, czy są i w jakiej mierze braki i niedostatki dzisiejszej posiadłości włościańskiej w każdym rejonie miejscowym; oznaczyć możliwy przybytek gruntów rządowych i innych rozporządzalnych; zebrać najściślejsze wiadomości, czy większa własność prywatna może i w jakich rozmiarach dostarczyć dobrowolnie pewnej ilości gruntów swych dla sprzedaży na rzecz włościan, jednem słowem opracować, o ile możności, najwierniej kwestyę rolną w jej dzisiejszym stanie u nas i możliwe oznaczyć środki dla usunięcia ostrych jej symptomatów. Bez pomocy dokładnej statystyki nic zrobić nie można, byłoby się w pozycyi żołnierza, idącego na wojnę bez broni.

Zapowiadane na Podolu mityngi wyścigowe mogą dla niektórych mieć właściwy urok, ale snać korzystniejszemi byłyby zjazdy powyżej omawiane, bo reformy agrarne czekać nie będą. Stoimy wobec nieuniknionej *force majeure.* Oby choć cała ta robota, do której z siłą żywiołową przystępuje wzburzony ogół, przeprowadzoną była bez naruszenia podwalin ustroju społecznego, aby nie stała się *antycywilizacyjną* i *antyekonomiczną,* jak dosadnie określił dzisiejszy program ekspropryacyi znakomity ekonomista francuski, Leroy-Beaulieu.

* * *

W korespondencyach miejscowych do dzienników spotykałem wyrażenia: „Polonia zamieszkała w Kamieńcu" lub też „kolonia polska w Mohylowie" i t. d. Gdyby to były korespondencye z Dalekiego Wschodu, nie raziłoby wyrażenie: „Polonia zamieszkała w Charbinie", albo „kolonia polska we Władywostoku" i wszystko byłoby w porządku. Ale tutaj nie w miejscu są te dziwolągi, te absurda lingwistyczno-historyczne — świadczą tylko, że są ludzie, którzy nie pojmują stanowiska i praw naszych na kresach tutejszych. Wynik to wielu przyczyn bliższych i dalszych, wynik szczególnych losów, które przechodziliśmy.

Ucisk i wynaradawianie, prowadzone systematycznie przez długie lat szeregi, przy użyciu wszelkich środków, dążących do zgładzenia z powierzchni ziemi tutejszego polskiego żywiołu, jego praw historycznych i zdobyczy kulturalnych, nie mogły nie sprowadzić klęsk dotkliwych. Szkoła kijowska historyczna, wrogo dla nas usposobiona, wybierając, lub fałszywie przystosowując do celów politycznych fakta dziejowe, zestawiła na nas długi akt oskarżenia. Sprzedajne organa prasy wtórowały złowieszczym chórem. Wreszcie w szkołach dla młodzieży podawano naukę w formie, mającej za zadanie zwyrodnić ducha polskiego, wiarę, język i obyczaj. Zawiść polityczna naginała sztucznie ku swym widokom wszelkie urządzenia społeczne, sądownictwo, naukę. I zadecydowano, że jesteśmy tu przybłędy, koloniści—i rozpięte namioty każdej chwili zabrać mamy, żeby dalej ruszyć w świat szeroki.

Duchowo atoli skarby przeszłości i cywilizacyjny polot myśli polskiej nie dopuszczają zagłady, nie pozwalają *ausrotten* naszej narodowości, wedle recepty niemieckiego filozofa. Niekiedy jednak znużone, złamane społeczeństwo ulegało lub ulega wyczerpaniu, którego znamiennym objawem bywa upadek ducha. I stąd słabsi, bardziej poddający się powiewom pesymizmu, kapitulują, ustępują z placu, wyrzekają się praw, zdobytych trudem licznych pokoleń w ciągu pół tysiąca lat z górą. Zupełna nieznajomość przeszłości, lub

któreby pozwoliły eskadrze angielskiej przybyć do Kronsztadu bez żadnego ryzyka? Tak dalekośmy nie szli w naszych przypuszczeniach. Gotowi byliśmy myśleć, że. nie odwołując wizyty, rząd pośpieszy się z zakończeniem walki wewnętrznej za pomocą poważnych ustępstw. Czyżby odwołanie wizyty miało znaczyć, że walkę postanowiono prowadzić «być może, do roku przyszłego?».

MEMORYAŁ

w sprawie ograniczeń Polaków

w Królestwie

z powodu narodowości i religii.

(Dokończenie).

III. O ograniczeniach polaków i przywilejach rosyan w dziedzinie posiadania ziemi.

Już w czwartym dziesiątku lat przeszłego wieku rząd stosował środki w celu oddania wielkiej własności w Królestwie Polskiem w ręce osób pochodzenia rosyjskiego.

Ukaz najwyższy z dnia 16-go października 1835 roku nadał różnym osobom ziemie skarbowe na warunkach prawa majoratowego, przyczem wedle § 23 Ukazu prawo dziedziczenia związane jest z posiadaniem szlachectwa rosyjskiego i z wyznaniem prawosławnem, w braku zaś spadkobierców, odpowiadających warunkom powyższym, majątki te powracają do skarbu. Potem nastąpił szereg podobnych ukazów.

Druga serya takich nadań, na tych samych warunkach nastąpiła po roku 1863; wszędzie prawo dziedziczenia związane jest ze szlachectwem rosyjskiem i wyznaniem prawosławnem, o czem w każdym ukazie mówi art. 12 lub 13.

Wszystkie przytoczone wyżej artykuły, mianowicie art. 23 pierwszej seryi praw oraz art. 12 lub 13 następnej seryi winny być zniesione w tym kierunku, ażeby prawo dziedziczenia nie było uwarunkowane pochodzeniem i wyznaniem w myśl ogólnej zasady równości przed prawem.

Ukaz Najwyższy z dnia 13-go lipca 1871 roku zawiera przepisy, dotyczące sprzedaży posiadanych przez skarb dawnych dóbr kościelnych i poklasztornych katolickich, które przeszły na rzecz skarbu na mocy ukazów z dnia 8-go listopada 1864 roku i dnia 26-go grudnia 1865 roku.

Na mocy art. 3 powyższego prawa ziemie, wymienione w punkcie *b* art. 2, a mianowicie: oddzielne folwarki i wogóle większe cząstki ziemi w całości, z wyjątkiem niewielkich kawałków, ułożonych w szachownicę, oraz ziemie w miastach, mogą być nabywane tylko przez osoby pochodzenia rosyjskiego, wyznania prawosławnego, znajdujące się na służbie wojskowej lub cywilnej.

Na mocy uwagi do art. 3, ziem tych, wskazanych w art. 2-im p. *b*, nie mogą nabywać nawet właściciele majoratów. Art. 17 zabrania oddawania dóbr poduchownych w dzierżawę czy administracyę osobom pochodzenia niepolskiego na termin dłuższy nad lat 12. Na mocy art. 20 majątki, nabywane od skarbu, mogą być wywłaszczane, sprzedawane, darowywane i przechodzić drogą spadku tylko na rzecz osób pochodzenia rosyjskiego.

Wszystkie wyżej wymienione ograniczenia powinny być zniesione. Jednocześnie ze zniesieniem ograniczeń co do majątków majoratowych i poduchownych trzeba przedsięwziąć odpowiednie wykreślenia w wykazach hipotecznych ksiąg hipotecznych majoratów i majątków poduchownych.

Najwyżej zatwierdzona dnia 24-go grudnia 1877 roku uchwała komitetu do spraw Królestwa Polskiego ziemie, oddane na podstawie rozporządzenia rządowego staroobrzędowcom i sekciarzom, którzy przyłączyli się do jednowierców, mogą być dzierżawione, zastawiane i wywłaszczane tylko na rzecz osób wyznania prawosławnego.

W okręgu twierdzy modlińskiej zostały urządzone kolonie przesiedleńców wyznania prawosławnego, przyczem w okręgu tych kolonii nie wolno nabywać gruntów ludności miejscowej.

Najwyżej zatwierdzona uchwała komitetu ministrów z dnia 30-go lipca 1900 roku pozostawiła w drodze wyjątkowej 25 rodzin włościan katolików w posiadaniu zajmowanych przez nich gruntów we wsiach rosyjskich w okręgu twierdzy modlińskiej.

Tak samo we wschodnich powiatach Królestwa Polskiego na podstawie okólnika generał-gubernatora warszawskiego z dnia 3-go stycznia 1895 roku zabroniono włościanom polskim otrzymywać świadectwa na prawo kupowania ziemi za pośrednictwem Banku włościańskiego.

Wreszcie zwracamy uwagę komisyi na Najwyżej zatwierdzoną uchwałę komitetu ministrów z d. 12-go czerwca 1905 r., która, chociaż na pierwszy rzut oka w sprawie języka towarzystw prywatnych przyniosła pewne ulgi w porównaniu z dawnemi, dalej idącemi ograniczeniami, to jednak i ona jest krępującą dla przyrodzonych praw każdego obywatela.

W prawie tem powinny być skasowane punkty 2 i 3 § VIII, ponieważ każde prywatne towarzystwo ma prawo określić, w jakim języku pragnie ono prowadzić swe księgi, i obowiązkowe ich prowadzenie w języku rosyjskim, wbrew woli towarzystwa prywatnego, jest bezprawnem ograniczeniem.

Bezpodstawne są również ograniczenia, które się znajdują w § IX, a na których mocy Litwinom w gub. suwalskiej zabroniono używać rodzinnego języka w towarzystwach prywatnych.

Zarówno też i Rusini we wschodniej części kraju, mówiący językiem rusińskim (ukraińskim), jeżeli zapragną wprowadzić go do biurowości towarzystw prywatnych, powinni być zabezpieczeni w swych prawach przyrodzonych.

Również powinny być skasowane ograniczenia, płynące z § X tejże ustawy.

Zamiast tych wszystkich ograniczeń należy postawić zasadę, że wszystkie towarzystwa prywatne, jak również Towarzystwo kredytowe ziemskie i Towarzystwo kredytowe miejskie mają prawo prowadzić całą procedurę w języku polskim.

Należy zmienić także ograniczenia § XII, według którego przesiedlanie się ludności Królestwa Polskiego do gubernii północno-zachodnich i do gubernii Besarabii uwarunkowane jest w każdym oddzielnym przypadku przez pozwolenie generał-gubernatorów i gubernatorów.

Dodajmy w końcu, że przytoczone wyżej ograniczenia dotyczą praw Polaków, jako osobnych jednostek.

Pozostaje jeszcze obszerny teren dla zaspokojenia potrzeb naszego kraju, jako jednostki terytoryalno-narodowej; ponieważ jednak sprawa ta wychodzi poza granice zadań komisyi, więc tego tematu obecnie rozwijać nie będziemy.

Jeszcze kilka słów. Nasz kolega Winawer pozostaje przy referacie, dotyczącym wszystkich wogóle ograniczeń, stosowanych względem mieszkańców wyznania mojżeszowego.

My jednak, nie wchodząc w szczegóły tych ograniczeń, nie możemy nie wypowiedzieć się w ogólnych zarysach z tego powodu. W Królestwie Polskiem Żydzi mogli zawsze osiedlać się swobodnie i korzystali z zupełnej tolerancyi religijnej. Ograniczenia zawierały się w tem tylko, że zabroniono im mieszkać w bardzo niewielu zresztą miasteczkach, albo w niektórych dzielnicach miast i że Żydzi nie byli dopuszczani do służby państwowej.

W r. 1862, w czasie wysokiego podniesienia się polskiego życia politycznego, w nadziei lepszej przyszłości kraju opinja całego społeczeństwa polskiego wypowiedziała się w kierunku zupełnego równouprawnienia Żydów.

W rezultacie tego ruchu było przeprowadzenie przez margrabiego Wielopolskiego w formie ustawy z maja 1862 r. zupełnego równouprawnienia mieszkańców wyznania mojżeszowego w Królestwie Polskiem.

W następstwie tego Matjas Rosen był mianowany narówni z innymi wybitnymi działaczami polskimi, członkiem Rady Stanu Królestwa Polskiego.

W późniejszym jednak czasie, gdy zamroczyło się życie Królestwa Polskiego, zamroczyły się i losy Żydów. Wprowadzono cały szereg ograniczeń, zgodnie z ogólnym kierunkiem, panującym w całem państwie.

W obecnej chwili, w imieniu wszystkich posłów Królestwa Polskiego oświadczamy stanowczo, że wszystkie te ograniczenia powinny być zniesione.

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

Wylew Wisły i Narwi —Rocznica. — Wrzenie w policyi. — W sprawie 5 niewinnie skazanych na śmierć.—Napady na sklepy monopolowe.

Przybór wody na Wiśle, który doszedł do stóp szesnastu, poczynił nie małe szkody na przestrzeni od Sandomierza do Płocka.

Dzisiejsza poczta warszawska przynosi nam bardzo smutne wiadomości z różnych okolic nadbrzeżnych o zniszczeniu stogów siana, zebranego świeżo zboża, ogrodów warzywnych i t. p.

Wielu mieszkańców nadbrzeżnych, nie spodziewając się tak wysokiego wezbrania wód o tej porze (t. zw. „świętojanka“ już przeszła, a na „jakubówkę“ nie był jeszcze czas) nie przedsięwzięło środków ostrożności, a kiedy woda zaczęła nagle przybierać, było już za późno do uprzątnięcia zbiorów.

To też korytem rzeki płynie sporo zboża, siana i bali z rozbitych gdzieś w górze tratew.

W okolicach Zawichosta, Józefowa, Kazimierza, Puław i Mniszewa woda rozlała na znaczną szerokość, niszcząc dobytek ludzki, a pod Mniszewem przy ujściu Pilicy zalała nawet kilka wiosek.

Niebezpieczeństwo jednak większego wylewu już minęło, gdyż woda już opada.

Narew również wezbrała i zalała niziny od Pomiechówka do Pułtuska.

W d. 2-im b. m. minęła rocznica wprowadzenia języka polskiego na kolei wiedeńskiej.

Obchód tej rocznicy odroczono do czasu uzyskania zatwierdzenia ustawy towarzystwa „Jedność“ i utworzenia projektowanej szkoły dla dzieci oficyalistów rzeczonej kolei.

Oberpolicmajster warszawski wysłał depeszę do ministra spraw wewnętrznych z zawiadomieniem, iż w policyi warszawskiej wybuchło wrzenie, spowodowane cofnięciem podwyżek pensyi.

Pensyi tymczasem nie wypłacano wcale, w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie sprawy przez ministeryum, względnie cofnięcia podwyżek.

Niedawno donosiliśmy o wyroku warszawskiego sądu wojennego w sprawie Mieczysława Wojciechowskiego, Stanisława Szuby, Feliksa Jaworowskiego, Bolesława Szamborskiego i Kazimierza Piorunkiewicza, oskarżonych o zabicie naczelnika pow. mińsko-mazowieckiego, Janackiewicza.

Jak wiadomo, sąd wojenny skazał wszystkich 5 oskarżonych na śmierć przez powieszenie.

Od wyroku tego obrońca oskarżonych, adw. przys. Lemański, założył skargę kasacyjną, którą wczoraj przyjął generał-gubernator warszawski.

Niezależnie od skargi kasacyjnej adw. przys. Lemańskiego prokurator wojenny również wyrok sądu wojennego zaskarżył.

Donosiliśmy również, że istotny zabójca zgłosił się do redakcyi „Robotnika“, i że gotów jest ujawnić szczegóły zabójstwa i dowieść swą winę. Obecnie obrońca skazanych, adw. p. Lemański, wystosował następujący list otwarty:

«W dzisiejszym numerze «Robotnika» zamieszczony został bez podpisu list wykonawcy zamachu na naczelnika powiatu mińsko-mazowieckiego.

Z uwagi, że okoliczności i szczegóły wypadku podane w owym liście zupełnie są zgodne z niewątpliwemi danemi śledztwa w sprawie o zabójstwo naczelnika powiatu, ja jako obrońca pięciu skazanych, zwracam się niniejszym listem otwartym do redakcyi «Robotnika», aby jeżeli to będzie możliwe, zechciała jakimbądź sposobem zakomunikować mi imię i nazwisko autora listu pod pieczęcią tajemnicy zawodowej, a to w tym celu, abym jako obrońca miał możność i zasadę do zaręczenia słowem honoru, w obliczu całego świata, że stała się pomyłka sądowa, zagrażająca życiu pięciu niewinnych młodzieńców.

Uważam za obowiązek poruszyć niebo i ziemię, aby uzyskać nowy wyrok — uniewinniający.

Łączę wyrazy szacunku

W. Lemański,
adwokat przysięgły
Miodowa Nr 3.

Warszawa, d. 15 lipca.

„Warsz. Dniewnik“ notuje nowe napady na sklepy monopolowe, dokonane w zwykły sposób przez niewykrytych sprawców.

W d. 1-ym b. m., o godz. 11-ej przed południem, napadnięto na sklep monopolowy przy ul. Żelaznej pod Nr 71, gdzie zabrano 141 rb.

W d. 2-gim b. m., o godz. 10 i pół zrana, zabrano zawartość kas ze sklepów monopolowych Nr 36 przy ul. Nowolipie i Nr 97 na Lesznie, po południu zaś ofiarą napadu padły sklepy na ul. Pańskiej pod Nr 20 i ul. Ceglanej Nr 19.

Za kordonem.

⁂ Wylewy w Galicyi. Prócz Królestwa i Galicya dotknięta została klęską powodzi. O spustoszeniach, jakie wyrządził nagły przybór wody, przynosi „Nowa Reforma“ następujące szczegóły:

Nowy Targ: W nocy, z d. 10 na 11 b. m., nawiedziła miasteczko niepamiętna powódź. Najwięcej ucierpiała część północna. Woda wezbrała w przeciągu godziny na przeszło 4 metry, zabierała po drodze bydło, domy, wyważała podłogi. Zdawało się, że cała dzielnica pójdzie z wodą, życiu ludzkiemu zagrażało wielkie niebezpieczeństwo. Komunikacya kołowa w wielu miejscach przerwana.

Zakliczyn, d. 13-go: Cała dolina Dunajca od Witowic do Wojnicza zalana. Wylew obecny gorszy od czerwcowego, z powodu wezbrania dopływów Dunajca. Szkody w dojrzewających plonach milionowe. Komunikacya na trakcie zakliczyńskim zerwana.

Dynów: Dnia 10-go b. m., wskutek oberwania się chmury, wylał San po raz drugi tego lata i zniszczył najpiękniejsze urodzaje, już dosyć ubogich mieszkańców miasta Dynowa, które w przeciągu 6 lat kilkanaście razy zostało nawiedzone pożarem. Woda uniosła po za brzegami kilka metrów ziemi uprawnej, miejsca zaś niżej położone zasypała szutrem i piaskiem tak dalece, że niema nadziei, aby kiedy można w tych miejscach uprawiać pod zasiew.

Tarnobrzeg: Wskutek kilkudniowej, a niesłychanej tu oddawna ulewy deszczowej, szkody wyrządzone w powiecie tarnobrzeskim sięgają olbrzymich rozmiarów. Pola zalane na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów; miejscami woda sięga na wysokość przeszło dwu metrów, wciskając się w domy i ogrody i niszcząc wszelkie zboża i ziemiopłody. Gościniec, szosy, mosty (jeden kolejowy) zerwane, wał ochronny przy rzece Trześniówce zburzony, i tu szukać należy jednej z przyczyn klęski, bo wał ten nowy, usypany wadliwie. Urodzaje, które się w tym roku zapowiadały bardzo świetnie, przepadły. Aby mieć wyobrażenie o wyrządzonych szkodach, dość wspomnieć, że straty, poniesione przez zalew ten na samych łęgach Mokrzyszowa, własności hr. Tarnowskich, oceniają na 100,000 koron.

Szczawnica: Po kilkudniowym drobnym deszczu, we wtorek, d. 10-go, spadła nagle olbrzymia nawałnica, a rzeczki i potoki tak wezbrały, że za cięły zalewać całą okolicę. Wezbrał też potoczek, płynący około domu dzierżawcy Szczawnicy, p. Wiśniewskiego, i zakładu hydropatycznego, i zamienił się w rwącą rzekę, która porywała łazienki i domki sąsiednie. Było to wieczorem, około godz. 9-ej. Cała groza spustoszenia, jakie powódź zrządziła, ukazała się dopiero nazajutrz. Zakład hydropatyczny zrujnowany doszczętnie, ściany porozwalane, wszystkie aparaty i urządzenia popsute, woda do wnętrza domu naniosła mułu i kamieni na 2 metry wysoko. Łazienki w połowie zniszczone, pozrywane wszystkie mosty. W obrębie zakładu około źródła Magdalenki woda wyrwała kawał gościńca. Wszystkie drogi i deptak szczawnicki wyglądały jak jedno jezioro. Przez dwa dni Dunajec wyglądał jak Wisła — toczące się z hukiem spienione jego wody zmieniły w wielu miejscach koryto. Szkody, zrządzone wylewem, są olbrzymie.

Z podróży.

Ciężkie chmury całkowicie zasnuły cudowny pejzaż gór, okalających jezioro Thunn. Niechętnie — jakby rozmyślając, czy warto—zaczęły padać krople na pokład statku „Helvetia“. Chłodny podmuch wiatru zmusił mnie do szukania schronienia na dole, w sali restauracyjnej. Ta ostatnia była przepełnioną. Tylko dzięki uprzejmości jakiegoś pana zdołałem wcisnąć się na kanapę za stołem. Oczywiście, nie omieszkałem owemu panu podziękować za grzeczność, dzięki czemu wywiązała się rozmowa. Dowiedziawszy się, że sąsiad mój jest obywatelem Zurichu, pośpieszyłem skierować rozmowę na tory polityczne. Wiedziałem, że w kantonie zurichskim rząd znajduje się w ręku socyalistów i kwestya ta najbardziej mnie interesowała.

Trafiłem na antysocyalistę, jeśli tak można się wyrazić. „Panie— powiada — nie uwierzy pan, ile krzywdy naszemu krajowi wyrządzili socyaliści, lecz ostatni to rok znajdują się oni u władzy. Obecnie wszystkie polityczne partye stworzyły jeden blok przeciwsocyalistyczny, który potrafi na przyszłych wyborach zwyciężyć socyalistów.

Rządy socyalistów zaczęły się od wprowadzenia progresywnego podatku od dochodów. Podatek ten był tak niepomiernie wysoki dla ludzi bogatych, iż wielu z nich wyjechało na zawsze z kantonu, dzięki czemu przemysł i handel zostały pozbawione znacznych kapitałów i poważnych konsumentów.

Protegowanie strajków i częstokroć niemożliwych pod względem ekonomicznym do urzeczywistnienia żądań robotników, podkopuje nasz przemysł, który z każdym rokiem zaczyna coraz więcej upadać. Kapitał ucieka od wszelkiego przedsiębiorstwa. Dość powiedzieć, że od kilku lat w Zurichu nie wybudowano ani jednego domu, z obawy strajków. Strajki powstają z lada powodu i trwają bez końca. Nic nie zmusza robotnika do zaniechania strajku. Gmina, jak wszędzie w Szwajcaryi, ma obowiązek utrzymywać swoich biednych. Jak pan wie, nędzy i biedy u nas niema. To też byt strajkującego robotnika jest zawsze zabezpieczony.

Następnie wydrukowanie i opublikowanie listy osób, opłacających podatek dochodowy, z wykazaniem ich mienia, zaszkodziło wielu kupcom, których kredyt został zachwiany.

Odwoływanie się we wszystkich kwestych do ogólnego głosowania i obieralność wszystkich urzędników, poczynając od prezesa parlamentu, a kończąc na stróżu szkółki parafialnej, wytworzyło dla obywateli ciężkie obowiązki bezustannego głosowania.

Przeciętnie obywatel kantonu naszego musi głosować dwa razy na tydzień. Nie potrzebuję objaśniać, ile drogiego czasu tracą w ten sposób moi współobywatele. To też przejrzeliśmy nakoniec, że socyalizm nie tylko jest utopią, lecz utopią szkodliwą. Liczba adherentów socyalizmu w ostatnich czasach mocno stopniała. Wiele zaszkodził socyalistom chwilowy sojusz z anarchistami, który wyraził się 1-go maja r. b. w pochodzie wspólnym anarchistów z socyalistami; czarny sztandar anarchii zraził wielu do czerwonego sztandaru socyalizmu“.

Podjeżdzaliśmy do Spieru. Uprzejmy Szwajcar pożegnał mnie i skierował się na przystań.

Mimo czarnych kolorów, w jakich przedstawił rząd obecny w Zurich, jakże zazdrościłem obywatelom tego kraju, których biedy i nędzy nie znają.

Zabawnym zbiegiem okoliczności, drugi mój sąsiad również zaczął rozmowę w kwestyi politycznej.

Ten znowuż okazał się Anglikiem i kwestyą palącą była dla niego kwestya równouprawnienia kobiet.

„Pojęcia pan niema — mówił Anglik —jaki kłopot my mamy z kwestyą kobiecą. Niedawno byłem na mitYngu, gdzie literalnie wyrzucono kobiety za drzwi. Niech pan nie myśli, że było to zebranie konserwatystów, lub ludzi, źle wychowanych. Na mityngu znajdowało się około tysiąca gentlemanów z City we frakach, należących do bardzo liberalnej partyi, domagającej się jak najszerszych reform liberalnych.

A wie pan, czem objaśnić, że tak nie po rycersku obeszli się ci gentlemani z kobietami? — mieszaniem się tych ostatnich do polityki. Kobieta, wstępując na arenę życia politycznego, poczyna walczyć z mężczyzną, jako równy z równym; z jednej strony znikają łzy i omdlewania, a z drugiej kurtuazya i wyrozumiałość. Uprzednio kobieta oddziaływała na politykę tylko pośrednio: przez mężów, braci, kochanków. Obecnie rada związku centralnego praw kobiety zdecydowała, że czas nastał, aby kobiety bezpośrednio i aktywnie przyjęły udział w życiu politycznem. I dzieją się teraz rzeczy niesłychane. Wszystkie zebrania i mityngi są zrywane przez kobiety. Mężczyzna ze swoim basowym głosem nigdy nie potrafi zagłuszyć ostrego sopranu kobiety; ten ostatni zawsze tryumfuje, nie dając nikomu przyjść do słowa; jak ostrze szpady przecina on każdą mowę i zebranie spełza na niczem.

Na razie mężczyźni poprostu głupieli; niewiadomo było, co robić z tym faktem; posłuchali, posłuchali cienkiego głosiku i rozchodzili się do domu. Teraz zaczynają się uciekać do siły brutalnej, wobec niemożności urządzić jakiekolwiek zebranie inaczej.

Nasi konserwatyści przychylnem okiem patrzą na emancypacyę kobiet; są oni przekonani, że nadanie praw kobietom zapewni im na długi czas zwycięstwo. Wiadomo jest, że kobiety odznaczają się silnie konserwatyzmem“.

Tu przerwać musiał zajmujące opowiadanie; podjechaliśmy do Interlakenu.

W. I.

Dnia 5 lipca 1906 r.

Z prasy polskiej.

Strajki rolne w Królestwie.

O strajkach rolnych, które wybuchają w różnych częściach Królestwa, przeważnie w powiatach, gdzie kwitnie jakikolwiek przemysł, przedewszystkiem cukrowniczy, podaje „Dzwon Polski“ następujące informacye:

«Najmocniej strajki rozwinęły się w majątkach w powiatach gostyńskim i kutnowskim. Ostatnio szerzyć się one poczynają w gub. kaliskiej, zwłaszcza w pow. łęczyckim. Tu i owdzie ukazują się strajki w gub. piotrkowskiej radomskiej i lubelskiej.

Przebieg strajków jest na ogół łagodny, namiętności nie grają, zawziętości osobistej prawie nigdzie niema, jest atoli dużo uporu i zaciętości wśród służby folwarcznej, która, jak widać, czyni bezrobocie nie z własnego popędu, ale zawsze niejako pod presyą agitatorów, których zemsty się lęka.

Z powodu owych strajków można nie przewidywać jakichś ekscesów, skierowanych przeciwko jednostkom, nie mniej przeto sytuacya jest poważna z innych względów.

Cały szereg folwarków może być doprowadzony do ruiny, zboża bowiem dojrzałe nie sprzątnięte leżą w snopie, a gdzieniegdzie nawet stoją na pniu. Zniszczenie tych gospodarstw rolnych pociągnie za sobą z konieczności nędzę służby folwarcznej i wogóle zubożenie kraju.

Zmarnowanie w wielkich ilościach zboża pociągnie za sobą podniesienie ceny na artykuły spożywcze codziennego użytku, co odbije się przedewszystkiem na najbiedniejszej ludności Królestwa.

Niezależnie zaś od tego anarchia, która rozwielmożniła się w miastach fabrycznych, znaleźć może sojusznika po wsiach i wówczas zamęt objąłby kraj cały.

Obywatele ziemscy, rozumiejąc niebezpieczeństwo, grożące krajowi, poczęli grupować się w solidarnie działające organizacye ziemiańskie przeciwstrajkowe w celu załatwiania sporów i regulowania stosunków ze służbą folwarczną i wyświetlania jej, do czego dążą ich różni agitatorzy.

Podobne organizacye powiatowe funkcyonują już od pewnego czasu w kilku powiatach Królestwa (np. w łęczyckim) i są dla swej okolicy bardzo pożyteczną instytucyą obywatelską, łagodzącą zaognione przez socyalistów stosunki między dworem i służbą.

Podobna organizacya powstała parę dni temu na powiat warszawski.

Przyczyny strajków rolnych w Królestwie „Dzwon Polski“ upatruje, zupełnie słusznie, w agitacyi stronnictw wywrotowych.

«Strajki rolne rozpoczęły się u nas jeszcze na wiosnę, nigdzie jednak nie przybrały wielkich rozmiarów, aczkolwiek lekkie zaostrzenie stosunków objęło wiele miejscowości Królestwa.

Socyaliści, widząc, że wieś nie przedstawia tak podatnego gruntu do naiwnych i szkodliwych zaburzeń, jak miasto, zwłaszcza fabryczne, musieli się na razie cofnąć. Atoli nie dali za wygraną dla dwóch powodów. Popierwsze — przewodnią myślą ich działalności jest systematyczne doprowadzanie ludności do nędzy, głodu i niezadowolenia, ludność bowiem wynędzniała i zdenerwowana staje się podatniejszą na podszepty agitatorów i chwilowo gotowa spełniać czyny, do których nie byłaby zdolną po-trzeźwemu.

Powtóre — robotnicy miejskich zakładów przemysłowych byli na wiosnę mocno nadszarpnięci nerwowo, nędza coraz bardziej zaglądała im w oczy, piękne obiecanki socyalistów wciąż pozostawały w krainie marzeń, rzeczywistość stale zadawała kłam rzekomo praktycznym projektom i walkom różnych agitatorów, rozpoczęły się przeto szemrania śród robotników, sympatyzujących z ruchem socyalistycznym, ale światlejszych i krytyczniejszych. Akcya socyalistów poczynała się im powoli wydawać nie działalnością rewolucyjną i zdobywczą, twórczą, ale jakiemś krwi żądnem maniactwem, lekceważeniem robotnika i prowokowaniem go do bójek ulicznych, za które on płacił za drogo, a agitatorzy — za mało, lub wcale.

W obawie, aby nie stracić kredytu śród warstw robotniczych, socyaliści musieli dać im odpocząć po tych bezustannych gwałtach i strajkach — i wówczas, mając ręce rozwiązane w miastach, rzucili się całą siłą na wieś.

Prowincya zaroiła się od agitatorów».

Listy z Humania.

Od specyalnego delegata „Dziennika Kijowskiego“)

V.

(Instytucye społeczne. — Handel i przemysł. — Klasa robotnicza. — Rzemieślnicy. — Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.—Specyalny handel).

Humań, w czerwcu.

Na czele humańskich instytucyi społecznych pod względem ruchliwości i owocności pracy stoi Katolickie Towarzystwo Dobroczynności. Młoda ta instytucya, bo założona w końcu roku zeszłego, liczy już 139 członków. Niesie ona pomoc biednym w Humaniu i okolicach jego i pośredniczy w wyszukiwaniu pracy.

Poza pomocą doraźną ubogim łoży na utrzymanie dzieci, uczących się rzemiosł, wydatkuje na ich karmienie i. t. d. Działalność swą stara się rozszerzyć.

W lutym złożono podanie do zarządu gubernialnego o pozwolenie na otwarcie przytułku dla starców i o żłobek. Zarząd gubernialny jednak dotychczas nie dał odpowiedzi na podanie. Starcy i dzieci niech czekają zmiłowania—władz gubernialnych.

W dalszym ciągu zamierza Towarzystwo założyć szkołę rzemiosł i otworzyć wydział kolonii letnich. Twórcą i duszą tej instytucyi jest p. Zalutyński.

Druga instytucya społeczna to Tow. pomocy biednym uczniom. Instytucya mieszana. Połowa członków Polaków, reszta innych narodowości. Prezesem jest dyrektor gimnazyum męzkiego p. Puczkowskij. Towarzystwo opłaca co rok wpisy na 50—60 uczniów.

Zarządowi przyznać należy, że w kwalifikowaniu młodzieży potrzebującej pomocy nie kieruje się względami narodowościowymi lub politycznymi.

Handel i przemysł spoczywa przeważnie w rękach żydowskich. Z pośród zakładów przemysłowych Humań posiada 4 młyny parowe, 2 olejarnie, cegielnię parową, browar, fabryki: tytoniu i papierosów, gilz, mydła, odlewnię, fabrykę narzędzi rolniczych, kilka drukarń i kilka pomniejszych fabryczek.

Humański przemysł fabryczny zatrudnia paruset robotników—mężczyzn i kobiet.

Czem jest humański robotnik fabryczny? Przedewszystkiem proletaryuszem, oddanym na łaskę i niełaskę swego pracodawcy.

— Jakie prądy społeczne i polityczne nurtują wśród robotników fabrycznych? Jaki jest stopień ich uświadomienia klasowego? — spytałem humańskiego korespondenta „Kijewskoj Zari“.

— To czarna sotnia przeważnie. Uświadomionych robotników jest zaledwie paru. Reszta to ciemnota.

„Czarna sotnia“... z tem określeniem sz. korespondenta zgodzić się nie mogę, bo instynktów „czarnej sotni“ wśród robotników humańskich nie zna-

---

też zaznajamianie się z nią z podręczników Iłowajskiego, indyferentyzm, wywołany ciężką i coraz cięższą walką o byt, oportunizm, wpływ występnej, gdyż inaczej wyrazić się nie można, szkoły, i wpływ otoczenia obcego—to wszystko razem do tego stopnia zamąciło pojęcia i zdrowy sąd o rzeczach, iż wielu uwierzyło, żeśmy na ziemiach kresowych żywiołem przypadkowo zabłąkanym. I w prasie, literaturze i w żywem słowie, co chwila słyszymy, co chwila powtarzamy ten absurd, żeśmy tylko czasowi koloniści. Tymczasem historya, owa *magistra vitae*, najzupełniej przeczy temu orzeczeniu, a świadectwo jej jest pono jednym z najważniejszych dowodów w tym zawiłym procesie, wytoczonym w sprawie stanowiska żywiołu polskiego na kresach tutejszych.

Otóż przed pięciu wiekami z okładem władaliśmy już ziemią podolską. Zastaliśmy tu step i puszczę. Kolonizowaliśmy co prawda, osadzaliśmy przybyszów, aby zaludnić kraj, stojący pustkowiem. Z Mazowsza szła ławą drobna szlachta, szli też potentaci dynastyczni, tubylców Rusinów wspierały zastępy z okolic dalszych. Za Władysława Jagiełły, prąd kolonizacyjny był niesłychanie silny, wówczas i później królowie polscy w dyplomach donacyjnych stawiali warunek, aby nowi przybysze siedzieli osobiście na ziemiach im rozdanych, *propter defactum hominum*.

Chodziło tu głównie o wytworzenie na miejscu pewnej siły odpornej, którąby wstrzymywać mogła ciągłe najazdy dziczy wschodniej. I gdyby nie ówczesna potęga Polski, gdyby nie siła ekspansywna idei jagielońskiej—kresy te stałyby się jakąś Mongolią czy też Tatarszczyzną. Nie tylko atoli mieczem słynęła Polska jagielońska. Siła jej kultury potężniejszą była od wypraw rycerskich. Już w zaraniu XV wieku rozległy kraj podolski, sięgający dalekich „pól dzikich“—miał urządzenia na wzór koronnych, i stopniowo szerzyła się coraz dalej owa kultura polska. Jeżeli Unia lubelska łączyła raz na zawsze Polskę z Litwą — tak samo ów najdonioślejszy akt w dziejach polskich zawyrokował o kijowszczyznie i bracławszczyznie. W wiekowych atoli walkach ze Wschodem klęsk bywało nie mało, po których kwitnące już prowincye znowu puszczą stawały. Jako dowód jednak niespożytej siły narodu, okazanej w tym pochodzie dziejowym, po każdej klęsce, po każdem wyludnieniu, kraj wracał powoli do dawnej świetności, a nowe fale osadników zajmowały placówki wyludnione. I tak ciągle bez końca. Nadeszły wreszcie klęski, groźniejsze od tatarskich zabiegów, od tureckiego zaboru, od wichury kozackiej. Spadliśmy liczebnie na mniejszość dotąd niebywałą, ale pomników kultury, wyników cywilizacyjnej pracy tylu wieków i pokoleń, nic im nie zatarło, choć nie tylko „ogniem i mieczem“ walkę prowadzono.

Kolonistami więc nie jesteśmy, bo żyjemy na tych ziemiach od pięciu wieków z okładem, praca kulturalna daje nam prawa, których żadne ograniczenia, ani wyjątkowe przepisy, obalić nie są w stanie. Zastrzegamy się jednak, że ani pragnienie jakiejś supremacyi, ani chęć przewodzenia, ani syonistyczne zapędy nie wpływają na nasze poglądy. Uznając tylko zasadę: *suum cuique*, winniśmy mieć stanowisko i prawa słusznie przynależne każdej grupie narodowościowej.

* * *

Czego to nie może sprężysta i energiczna władza? Ogólnie powtarzanem bywa, że Żydzi upornie zachowują swą odrębność nawet do najdrobniejszych jej objawów, a już nikt nie widział, aby przywdziewali stroje narodowe tej lub innej narodowości. Czasem jednak zdarza się inaczej. Otóż ciekawych prosimy do Kamieńca, gdzie ujrzeć mogą Żydów kostyumowanych na kacapów. Wszyscy dorożkarze, po większej części Żydzi (choć między nimi znajdują się i chrześcijanie), obowiązani są przywdziewać narodowy rosyjski kaftan (jarmiak), pasem podpasany, kapelusz kacapski i w dodatku pielęgnować muszą obfitą brodę, iście narodową. To wszystko trawestuje ich tak znakomicie, że na żadnej scenie operetkowej lepszego ukostyumowania widzieć nie można. Nie wszyscy dopatrzeć mogą stron dodatnich tej sztucznej asymilacyi, muszą być jednak zwolennicy jej w kołach administracyi, którzy się lubują w tym powierzchownym pokoście egzotycznym. To też utrzymuje się ta arlekinada „*zwoszczyków*“, bo tak ich tu *po polsku* nazywają.

Jeszcze jedno *curiosum*. W pewnej wiejskiej posiadłości na Podolu, miejscowe wiejskie dziewczątka katolickie schodziły się do dworu, gdzie córka właściciela uczyła ich pacierza i katechizmu. Nagle zakotłowało wśród stróżów porządku publicznego—zjechali, rozpędzili dzieci zawodzące od płaczu, protokół sporządzili — występna szkółka zamknięta i..., sprawa skończona. *Veni, vidi et vici* z dumą mógł zawołać przedstawiciel władzy—sprawiedliwości zadość się stało—a groza niebezpieczeństwa dla państwa usunięta.

Epilog atoli tej sprawy trąci komizmem. Znalazła się we wsi żydóweczka, umiejąca czytać i pisać — widocznie dostała gdzieś katechizm, chodzi do niej kilka dziewczątek katolickich i, o dziwo! żydóweczka uczy pacierza i katechizmu, z czasem może do spowiedzi będzie przygotowywać, wykładać zasadę wiary i moralności, a panienka ze dworu z żalem wspomina o swych ulubionych uczennicach, szukających teraz nauki chociażby w sposób powyższy.

K. P.

lazłem, stwierdziłem jednak smutną prawdę słów „reszta to ciemnota“.

Robotnik humański — to analfabeta: książkowy, społeczny i polityczny. Wegetuje on z dnia na dzień zamknięty w ciasnem kole swych potrzeb fizycznych.

Treść takich pojęć (nie mówię już o samych terminach), jak związek zawodowy, organizacya zrzeszenia się do wywalczenia sobie lepszego bytu, jest jeszcze poza granicą myślenia jego. Jednem słowem bierna, rozczłonkowana, a więc bezsilna gromada ludzka, niezdolna zmagać się z ciężkiemi warunkami bytu robotniczego, wyzyskiwana bez litości...

A monopoliści walki z niesprawiedliwościami społecznemi, stworzonemi przez współczesny ustrój kapitalistyczny — czyż ich w Humaniu niema? Są, ale oni mają inne zadania, inne cele — rozleglejsze, potężniejsze, aniżeli wyuczenie robotnika humańskiego, jak ma polepszyć swój byt materyalny i duchowy, jak ma wywalczyć sobie inną, jaśniejszą dolę...

Socyaliści humańscy pracują, działają — tego im zaprzeczyć nie można. A więc przedewszystkiem w dziedzinie teoryi ogromną ilość myślenia swego zużytkowywują na opracowywanie najlepszego ustroju przyszłego państwa socyalistycznego, w dziedzinie praktyki zaś wydają od czasu do czasu ogniste odezwy hektografowane, a nawet niekiedy drukowane z pieczęcią miejscowego komitetu, zapowiadające blizki koniec wszelkiego rodzaju „burżujom“, „obszarnikom“ i t. p. kanalii, nawoływujące lud, aby zbierał swe siły, bo niedługo i t. d... i t. d...

Cóż, kiedy ten lud tej odezwy przeczytać nie może, bo czytać nie umie.

Poza proletaryatem fabrycznym jest proletaryat rzemieślniczy. Tego dola jest równie zła, równie smutna.

Ciemnota — a skutkiem tego obywatele humańscy skarżą się na brak uzdolnionych rzemieślników. Szewcy, przeważnie Polacy, są nieźli. Brak dobrego krawca. Gdyby znalazł się dobrze obeznany ze swym fachem krawiec Polak, znalazłby w Humaniu dobry zarobek.

Prawdziwem dobrodziejstwem dla ludzi pracujących, a potrzebujących małego i taniego kredytu, jest humańskie Towarzystwo wzajemnego kredytu. Założone w końcu 1903-go roku, rozwija się nader pomyślnie. Ma już obecnie około 500 członków.

Jest jeszcze jeden rodzaj przemysłu, czy handlu w Humaniu. Uprawiają go hotele humańskie. Objektem bywa — ciało kobiece, sprzedawcą coś pośredniego pomiędzy kelnerem a numerowym, nabywcą—przyjezdny.

Przedsiębiorcy hotelowi, dbali o „wygodę“ swych gości i mieszkańców miasta, od czasu do czasu sprowadzają „gwiazdy“ na „gościnne występy“.

Domów publicznych posiada Humań jeden, prostytutek zaregestrowanych 14, w tem 10 Rusinek, 2 Rosyanki, i 2 Żydówki.

Z. Skarzyński.

Sprostowanie. W poprzednim (IV) liście z Humania wkradła się pomyłka. W tablicy 3-ej, w wierszu 4-ym, zamiast: „Polak“ powinno: być „prawosł.“.

KRONIKA.

— **W sprawie dymisyi gabinetu Goremykina.** Wczoraj przybyła z Petersburga pewna osoba, która miała obszerną rozmowę z ministrem oświaty, senatorem von Kaufmanem. W rozmowie tej minister kategorycznie oświadczył, że dymisya ministerstwa jest sprawą ostatecznie zdecydowaną; urzędowne potwierdzenie tej wiadomości nastąpi w końcu bieżącego tygodnia.

— **Z prasy kijowskiej.** Gazeta miejscowa „Kijewskije Otgołoski Żizni“ nie wyszła dziś z powodu strajku zecerów. Przedstawili oni szereg żądań, które dotychczas nie zostały uwzględnione.

— **Sprawy kolejowe.** Nareszcie usunięte zostały ze stacyi towarowej zaległe ładunki. W przeszłym roku o tym czasie na stacyi zalegało jeszcze 7,000 wagonów zboża, gdy tymczasem na początku bieżącego lipca ogólna ilość zaległego ładunku wyniesie najwyżej 2,000 wagonów, w tej liczbie tysiąc z drzewem budulcowem, nagromadzonem podczas zimy, a nie wywiezionem wskutek braku platform wagonowych. Obecnie powiększono tabór wagonów, przez co sprawność przewozowa wzrosła w dwójnasób. Zarząd tutejszych kolei, po otrzymaniu pomyślnych wiadomości co do urodzajów w kraju Południowo-Zachodnim, przystąpił również niezwłocznie do przygotowania środków przewozowych, opatrzenia składów, sąsieków, zremontowania i zakupna opon i t. d.

Z powyższych zarządzeń należy wnioskować, iż kolej zdoła zapobiedz zasypaniu stacyi dostawianem ziarnem tak, jak w przeszłym roku, kiedy już w ostatnich dniach września w składach kolejowych leżało 40,000 wagonów zaległego zboża.

— **Prezydyum miejskie.** Z inicyatywy Djakowa odbyła się narada konspiracyjna w celu wyznaczenia kandydatury prezydenta miasta. Obecny na tej naradzie p. Procenko podał, podobno, na kandydata r. Djakowa, sam zaś otrzymał 8 głosów. Kandydaturę Djakowa popierał radny Rzepecki. W liczbie zaproszonych gości znalazł się i p. N. Czokołow. Krążą pogłoski, że pp. Djakowa i N. Czokołowa łączy obecnie przyjaźń wielka.

— **Rozbrojenie strażników.** Gubernator kijowski polecił „sprawnikom“ odebrać bagnety od strażników policyjnych.

— **Strajk.** Zastrajkowali wczoraj robotnicy pierwszej arteli robotniczej. Żądania ich, natury czysto ekonomicznej, nie zostały dotychczas uwzględnione.

— **Zebranie.** W niedzielę, d. 9 lipca, w sali odczytowej domu ludowego na placu Troickim. odbędzie się zebranie ogólne kapeluszników i kapeluszniczek. Celem zebrania jest omówienie i zatwierdzenie ustawy zawodowej. Początek o g. 12 w poł.

— **Zaaresztowanie.** Onegdaj aresztowano roznosiciela gazet Antoniego Gorbatowskiego. Przy rewizyi w cyrkule znaleziono przy nim korespondencyę prywatną i 200 rub.

— **Uwolnienie.** Wypuszczony został wczoraj na wolność z więzienia łukjanowskiego: 1) aresztowany niedawno na ul. Kiryłowskiej student akademii wojenno-medycznej, Teodor Postnikow. 2) Michał Semedocki, więziony przez 3 miesiące za noszenie broni.

— **Zesłanie administracyjne.** Z rozporządzenia administracyi, trzymaną w więzieniu łukjanowskim panią Richter rozkazano wysłać do tambowskiej gub., zaś p. F. Szechter—do archangielskiej gub.

— **Z więzienia.** Według najświeższych danych, w więzieniu łukjanowskim, po wysłaniu licznej partyi na północ, znajduje się obecnie 56 przestępców politycznych.

— **Nieudany transport.** Onegdaj na stacyi Kijów II, żandarmi kolejowi zaaresztowali całą skrzynię literatury prowokacyjnej „czarnej seciny“. „Literaturę“ przeznaczono do wysłania do gub. podolskiej.

— **Przegląd sanitarny.** Policmajster polecił dokonać natychmiastowego ścisłego przeglądu jatek, w celu stwierdzenia, o ile handlarze wypełniają obowiązujące przepisy o handlu mięsnym.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczoraj na stacyi Darnica, pod koła parowozu, idącego do Kijowa pociągu Nr 7, rzucił się zwrotniczy tej stacyi. Nieszczęśliwy rozstał się z życiem, gdyż koła rozcięły go na dwie połowy.

— Również pod koła tego samego pociągu trafiły przechodzące przez tor kolejowy dwie letniczki, matka i córka. Obie otrzymały poważne obrażenia, niebezpieczne dla życia.

— ZUCHWAŁY RABUNEK. Onegdaj trzej rabusie napadli na inżyniera Józefa Z., przechodzącego o brzasku ul. Kuznieczną. Rabusie ograbili swą ofiarę doszczętnie. Zabrali mu nietylko zegarek, portmonetkę i palto, lecz ściągnęli kamasze i... spodnie

— POŻAR. Onegdaj wieczorem wybuchł pożar pod Nr 7 na ulicy Basejnej. Ogień stłumiły dworcowy i łybedzki oddziały straży ogniowej.

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy jacyś trzej złodzieje popełnili kradzież w magazynie M. Cypeniuka, na rogu Jarosławskiej i Konstantynowskiej ul. Zatrzymano dotychczas tylko jednego ze złodziei Jakóba Korżenko.

— Z mieszkania Wasyla Łysego (ul. Nabereżno-Łybedzkaja), skradziono rzeczy wartości 60 rub.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg, 4 lipca. (Poczta terminowa).

— **Odpowiedź tow. ministra spr. wewn. na interpelacye w sprawie W. Okręta:** „W sprawie Okręta mogę przedstawić Izbie bardzo krótkie wiadomości. Ministeryum spraw wewnętrznych nie przyjmowało udziału w aresztowaniu i uwięzieniu Okręta; był on zaaresztowanym z rozporządzenia gen.-gub. warszawskiego na mocy 17 p. ust. stanu wojennego. Generał-gubernator uznając, że pozostawienie Okręta na wolności byłoby szkodliwem, postanowił go uwięzić na mocy § 13 stanu wojennego. Znalazłszy, po rozpatrzeniu sprawy Okręta, że czas odsiedziany w więzieniu jest dostateczną karą za jego działalność antypaństwową, gen.-gub. rozkazał wypuścić Okręta z więzienia.

— Dzisiaj **w Związku autonomistów** rozpatrują propozycyę, aby odezwa do ludu w kwestyi rolnej była wydaną przez Izbę w językach miejscowych, a nie, tylko w rosyjskim.

— **Na międzyparlamentarną konferencyę** do Londynu pojedzie od grupy pracy dep. Aładjin; grupa S. D. postanowiła nie wysyłać od siebie deputata.

— **Żołnierze katolicy** z garnizonu Peterhofskiego zwrócili się listownie do dep. Lednickiego ze skargą, że niemając własnego kościoła nie mogą się spowiadać, na jazdę do Petersburga w tym celu nie mają pieniędzy i proszą, aby dep. polacy pomyśleli o duchowych potrzebach żołnierzy—katolików w Rosyi.

— **Do posła Sicińskiego** z miasta Kiszyniowa zgłosiła się deputacya, prosząc o przedsiębranie środków przeciwko pogromowi w Kiszyniowie. Minister spraw wewn. obiecał dep. Sicińskiemu, że w Kiszynowie pogromu nie będzie.

— **Propozycye kadetom.** Wczoraj w kuluarach Izby jeden z wybitniejszych kadetów mówił, że im proponują teki na następujących ostatecznych warunkach: amnestya, zniesienie kary śmierci, wywłaszczenie gruntów za odpowiednie wynagrodzenie i zachowanie Rady państwa.

— Wiadomość podana przed kilku dniami przez prasę o tem, że policmajster m. Caricyna Błagowieszczeński i jego najbliżsi pomocnicy są oddani pod sąd *ex re* pogromu w Caricynie jest nieścisłą. Policmajster Błagowieszczeński otrzymał Najwyższe podziękowanie za wyróżniającą się pilną służbę w policyi, a rewirowi otrzymali srebrne zegarki.

— **Iwan Michalin**, zabójca Baumana w Moskwie, nagrodzony przez monarchistów kilku tysiącami rubli, został skazany na 4 miesiące więzienia za... kradzież samowara.

— **Minister marynarki** rozkazał wystawić kartaczownice przeciwko marynarzom, niechcącym przyjąć udziału w nabożeństwie żałobnem po Czuchninie. Naczelnik kronszt. portu nie wypełnił tego rozkazu.

— Ministerstwo wojny rozkazało sporządzać spisy uświadomionych żołnierzy we wszystkich pułkach.

— Zastrajkował 1-y szwadron pułku konno-gwardyjskiego w Krasnem Siole.

— „Myśl“ podaje, że sprowadzony z Łodzi do Warszawy pułk złożył pułkownikowi następujące żądanie: Nie chcemy służyć w Warszawie, ponieważ przysłano nas tutaj uspokajać naszych towarzyszy z witeńskiego pułku.

Nie ruszymy się z obozu, jeżeli komendant nie spełni naszego żądania i nie odeśle nas do Łodzi.

— Dotychczas rozruchy w różnej formie według informacyi „Echa“ były w następujących pułkach: (gwardya) Preobrażeńskim, Pawłowskim, Firiskim, Ułańskim i Kirasyerskim; (piechota) Aleksandro-Newskim, Benderskim, Brestskim, Borysowskim, Buzułukskim, 4 warszawskim, Wyborskim, 12 Wschodnio-syberyjskim, woroneżskim, 9 ym grenadjerów Syberyjskim, Rostowskim, Mingrelskim, Jeleckim, Zarajskim, Kozłowskim, Kaspijskim, Omskim. Możajskim, Mińskim, Nowoczerkaskim, Świrskim, Skopińskim, Symferopolskim, Sierpuchowskim, Tobolskim, Jałcińskim, Theodoryjskim; (kawalerya i kozacy) 7-ym zapasowym, Meżyńskim dragońskim, 31-ym Siewskim, 1, 32 i 41 kozackim dońskim i 18-ym kozackim orenburskim; (saperzy) 1 i 18 batalionie lejb-gwardyi 6-ej brygady i w 1-ym pont. batalionie.

W senacie włoskim. Minister skarbu Majorana w sprawie interpelacyi deputowanego Blaserna wyjaśnił, że dla właścicieli włoskiej renty konwersya jej jest sprawą pomyślnie ukończoną. Okoliczności budżetowe znacznie ją ułatwiły. Ostateczne saldo aktywu budżetowego wynosi na rok 1905 — 1906, 42,320,944 lirów.

Wyjaśnienia ministra senat przyjął oklaskami.

Następnie przyjęto projekty praw o wykupie kolei południowej, likwidacyi sieci Śródziemnego morza i zapomogach dla południowych Włoch.

Po skończonem posiedzeniu senat został zamknięty na czas nieograniczony.

Święto narodowe we Francyi. Dnia 1-go lipca odbył się zwyczajem dorocznym przegląd wojsk w Longchamps, w obecności prezydenta Fallieres'a, króla kambodżańskiego Sisowath'a, ministra wojny Etienne'a, prezesa obu ciał prawodawczych i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Naród entuzyastycznie przyjmował swych dostojników i swego egzotycznego gościa.

Pożyczka serbska. „Widelo“ donosi, że rząd serbski zdołał skłonić kilka znaczniejszych banków angielskich i francuskich do udzielenia 130-milionowej pożyczki.

Chińscy Korsarze. Według telegramu, pochodzącego z Kantonu, korsarze chińscy dokonali napadu na parowiec angielski „Sainam“, płynący wzdłuż wybrzeży między Kantonem i Wuchow. Napad został odparty, na parowcu jednak zabito: lekarza okrętowego Macdonalda i raniono kapitana Iaslinga i czterech majtków.

Dreyfus i Picquart. Uwolnieni od wszelkich zarzutów Dreyfus i Picquart znów wstępują do armii czynnej, pierwszy w stopniu majora, drugi — generała. Dreyfus udaje się obecnie na w czasy letnie do Szwajcaryi. Uczęstnicy sławnego procesu rozjeżdżają się powoli. Pani Zola wyjechała do Mont d'or, Mateusz Dreyfus do Mülhausen.

Prasa madrycka jednogłośnie winszuje Francyi dokonanej rehabilitacyi Dreyfusa.

Załoga w Kragujewacy. Donoszą z Belgradu, że aresztowano kapitana załogi w Kragujewaca-Grkowic'a. 19 podoficerów od dwóch miesięcy znajduje się obecnie w areszcie śledczym.

Zamordowanie greka Parascheides'a. Jeden ze spadkobierców bogacza greckiego Stelides'a Magieru, zamordował w Bukareszcie greka Parascheides'a, który zagarnął olbrzymi spadek po zmarłym i użył go na cele greckiej propagandy w Macedonii. W mieście wielkie wzburzenie. Minister spraw wewnętrznych na interpelacyę w tej sprawie posła rosyjskiego, odpowiedział, że zarządzono energiczne śledztwo. Deputacya macedońska złożyła ministrowi spraw zewnętrznych Lahovary swe ubolewanie z powodu zabójstwa.

Wojna w Ameryce Środkowej. Poselstwo guatemalskie w Londynie otrzymało od ministra spraw zewnętrznych Barrios'a telegram, donoszący, że napad wojsk sansalwadorskich na terytoryum Guatemali został odparty szczęśliwie. Armia sansalwadorska została do szczętu zniesiona, wódz jej naczelny generał Tomasz Regalado zabity w Didaro.

Meterlinck kawalerem Legii honorowej. Dekretem prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, znany symbolista francuski Maurycy Meterlinck został mianowany kawalerem Legii honorowej.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 5 lipca.—(Urzędowy). Na posiedzeniu rady ministrów dnia 4 lipca rozpatrywano kwestyę budowy drugiego toru syberyjskiej kolei żelaznej. Powzięto postanowienie wnieść wniosek do instancyi prawodawczych o uznaniu konieczności budowy drugiego toru do jeziora Bajkalskiego, a następnie po drugiej stronie jeziora, począwszy od stacyi Tanchoj do stacyi Mandżurya.

Nowozbudowana linia powinna posiadać sprawność przewozową, obliczoną na 24 pary pociąg. kursujących na przestrzeni całej linii; w tym stosunku ma być także powiększony i transport parowy na jeziorze Bajkalskim. Z początku praca podjętą będzie na przestrzeni Aczynsk-Irkuck; pochłonie ona 32,960,100 rubli. Część tej sumy została już przyznana na przebudowę jednotorowej drogi w okręgach górniczych pomiędzy Aczyńskiem i Irkutskiem na drogę dwutorową. Pieniądze te zamierzono zużytkować na roboty w okręgu Zima po uprzedniem otrzymaniu zezwolenia Najwyższego na projektowaną zamianę robót. Resztę sumy niezbędnej do wybudowania pierwszej części toru zamierzono uwzględnić w budżecie wydatków nadzwyczajnych ministerstwa komunikacyi z pominięciem uchwały co do wielkości rat jej w poszczególnych latach. Kwestya dotycząca stopniowej budowy drugiego toru w pozostałych okręgach magistrali dróg syberyjskich i niezbędnych na nią środków, opracowana, będzie w ministerstwie komunikacyi i przedstawiona do zatwierdzenia organom władzy prawodawczej podczas trwania budowy pierwszej części linii omawianej, wraz z dołączeniem ostatecznego wyniku co do korzyści, oczekiwanych z przeprowadzenia kolei tej w kierunku Kurhan-Ekaterynburg, lub też na miasta Omsk i Tiumeń.

Przyjęto wniosek ministra finansów w kwestyach dotyczących sporządzenia wykazu i budżetu państwowego na rok 1907. Za przewodnią myśl w tym wniosku uznano konieczność wyrzeczenia się jakiegokolwiek powiększenia kredytu w porównaniu z wykazami na rok 1906 z wyjątkiem wypadków potrzeb bezwarunkowych, oraz poddanie rewizyi wykazów rozchodowych wszystkich ministeryów. Ażeby sporządzenie wykazów nie uległo zwłoce ministeryum finansów opracowało dla użytku departamentów specyalne przepisy, które przedstawione będą na zatwierdzenie Najwyższe.

Rozpatrywano prośbę szlachty liflandzkiej o zezwolenie Najjaśniejszego Pana na zaciągnięcie pożyczki pod zastaw sześciu majątków darowanych szlachcie w celu wydawania na hypotekę zapomóg obywatelom, poszkodowanym w czasie rewolucyi, a sumy wnoszone przez dłużników ratami, obrócone będą na spłatę pożyczki, zaciągniętej przez szlachtę liflandzką. Wysokość szkód, wyrządzonych w majątkach gubernii liflandzkiej podczas rewolucyi, przewyższa 5 milionów rubli. Prośba została uwzględniona pod tem jednak warunkiem, ażeby zastaw majątków nie obciążał zamierzonej reorganizacyi gruntowej i zamieszkałych w tych majątkach włościan.

Pozwolono pożyczyć akademii umiejętności z kapitału komitetu naukowego ministerstwa sprawiedliwości sumę 15,000 rb. na opracowanie i usystematyzowanie materyałów, zebranych podczas rosyjskiej ekspedycyi podbiegunowej w r. 1903, a także na ogłoszenie ich drukiem.

Nieuwzględniono prośby włościan Wotiaków z gubernii wiatskiej i małmyrzskiego powiatowego zebrania ziemskiego o zniesieniu prawa z r. 1890, zabraniającego warzyć „kumyszkę“ (rodzaj napoju spirytusowego, otrzymywanego ze zboża).

Petersburg, 5 lipca. — Komisya trzydziestu trzech po zamknięciu dyskusyi nad telegramem nadesłanym przez obywatela ziemskiego z powiatu zadońskiego, Dobrowolskiego, postanowiła zaproponować Izbie Państwowej wydelegowanie trzech posłów do powiatu zadońskiego, w celu wykrycia przyczyn rozruchów rolnych oraz zbadania czynników rozsiewających wiadomości co do działań Izby wśród wzburzonego ludu. Za motyw do postanowienia tego wniosku niechaj służą zawiadomienia telegraficzne, tego rodzaju co i powyższe, nadsyłane niejednokrotnie do posłów.

Zatrważające wiadomości o rozwoju ruchów rolnych podaje prasa codzienna. Z chwilą otwarcia Izby ścichły wszelkie zaburzenia rolne, teraz zaś wskutek ogłoszenia komunikatu rządowego, pomimo pory żniwa i największych zajęć w polu wybuchły one nanowo z siłą żywiołową. Za przykład niechaj służy gubernia woroneżska, gdzie rozruchy rozpoczęły się bezpośrednio po ogłoszeniu komunikatu. Posłowie umyślnie jeździli na miejsce wypadków i stwierdzili, że nawet w miejscowościach dotąd spokojnych, ogłoszenie komunikatu ministeryalnego sprowokowało ludność. A gwałty dokonywane przez strażników, wojsko, szczególniej zaś przez kozactwo i umysłowo ograniczonych urzędników kaukaskich, czyż to wszystko nie musiało rozjątrzyć ludu i doprowadzić do wybuchu żywiołowego? Wszak i wiadomości o rozpędzeniu Izby pchają naród na drogę niebezpiecznych przedsięwzięć. Anarchja, wywołana rządami ministerstwa nieodpowiedzialnego, toczącego wojnę z wolą narodu, przybiera zastraszające rozmiary.

Rozruchy rolne grożą nietylko pokrzywdzonym, ale całemu Państwu. Utrata majątku, inwentarza żywego i zboża musi spowodować ruinę finansową i ekonomiczną Rosyi, której dobrobyt i tak nadwyrężyły mocno nieurodzaj i uciążliwa wojna. Bezpośrednim skutkiem nieodpowiedzialności ministerstwa są gwałty, jakich dopuszczają się niższe organy władzy, a które przyprowadzają kraj do rozpaczy.

Rząd nie wzbudza więcej zaufania, ani poszanowania; bagnety i nahajka nie ochronią go przed zagładą.

Alarmującymi oznakami w tym względzie są zamieszki w wojsku i w flocie. Izba nie posiada bagnetów i wcale nie życzy sobie zapomocą ich porozumiewać się z narodem.

Nadszedł czas, ażeby Izba użyła powagi swej i wysłała na miejsce delegatów swoich dla zapobieżenia rozruchom rolnym.

Petersburg, 5 lipca.—Komisya agrarna przyjęła trzy następne punkty projektu prawa w redakcyi następującej: nie podlegają wywłaszczeniu grunta będące pod zakładami przemysłowo-fabrycznymi lub przemysłowo-rolniczymi; lasy niezbędne do chronienia wilgoci, oraz majątki i grunta, które zostaną uznane przez instytucye ziemskie za służące dobru ogólnemu. Następnie komisya omówiła sposoby zebrania przedwstępnych wiadomości statystycznych i uchwaliła uformowanie biura, składającego się ze specyalistów, wyznaczając na koszta utrzymania biura 11,000 rubli.

Podkomisya agrarna uchwaliła, że: grunta wywłaszczone stanowią państwową rezerwę rolną i podlegają rozdaniu ludności, odczuwającej brak ziemi. Zasady prawne utworzenia rezerwy winny być opracowane na podstawie istniejącego w każdej poszczególnej miejscowości formy władania lub użytkowania ziemią. Instytucyom rolnym pozostawia się prawo określania kategoryi ludzi, mających korzystać z nadziałów ziemią.

Frakcya ukraińska uchwaliła podać Izbie wniosek o wydelegowaniu posłów do gubernii kijowskiej, czernihowskiej i połtawskiej celem przeprowadzenia śledztwa o nieprawnem postępowaniu administracyi miejscowej przy tłumieniu strajków rolnych.

Komisya lokalnych instytucyi rolnych określa działanie ich w ten sposób: 1) zgromadzenie materyałów i przedwstępne omówienie sposobu ustanowienia lokalnych form władania ziemią na podstawie ogólnych zasad, opracowanych przez Izbę; 2) bezpośredni udział ludności w faktycznem rozdawaniu udziałów ziemi.

Komisya 15 po rozpatrzeniu art. 2 14-go tomu kodeksu praw, podlegającego zniesieniu przez wprowadzenie nowych praw o nietykalności osobistej, rozpoczęła drugie czytanie projektu prawa o nietykalności posłów, składającego się z 5 artykułów przewidujących nietylko pozbawienie posłów wolności, lecz także i ograniczenie jej.

Komisya finansowa, rozpatrzywszy wniesiony przez ministeryum skarbu projekt prawa o wynagradzaniu robotników ministeryum skarbu i ich rodzin, poszkodowanych w czasie wypadku, lub którzy stracili zdolność do pracy, poleciła Kiedrinowi wyjaśnić tę sprawę. Komisya uznała stwarzanie przywilejów dla jednej tylko kategoryi robotników za niepożądane i zasadniczo wypowiedziała się za wniesieniem do Izby wniosku o konieczności obrania komisyi w celu opracowania projektu prawa o asekuracyi państwowej wszystkich bez wyjątku robotników. Projekt prawa o podatku na nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach został oddany do rozpatrzenia specyalnej podkomisyi, której prezyduje Imszeniecki.

Frakcya socyal-demokratyczna wnosi do Izby projekt prawa o polepszeniu stanu szeregowców armii, o skróceniu terminu służby wojskowej i o powiększeniu pensyi miesięcznej do 5 rubli.

Petersburska rada pozbawionych pracy prosi frakcyę socyal-demokratyczną o zaprotestowanie z wysokości mównicy przeciw prześladowaniom na jakie są narażone w Petersburgu i innych miastach ich próby ku zorganizowaniu pomocy wzajemnej.

Poseł Nowodworski przedstawił komisyi 15-tu memoryał o prawach wyjątkowych w Królestwie Polskiem, podlegających zniesieniu wraz z uchwaleniem nowego prawa o nietykalności osobistej.

Petersburg, 5 lipca. — Generał-gubernator moskiewski, Dubasow, został zwolniony z zajmowanego przezeń stanowiska z powodu nadwyrężonego zdrowia.

Frakcya parlamentarna partyi wolności ludu zdecydowała przyjąć wyjaśnienie w sprawie komunikatu rządowego, polecając przeprowadzenie pewnych zmian redakcyjnych specyalnej komisyi.

Zamach na życie hr. Totlebena spowodowany był rozkazem hrabiego o za aresztowaniu agitatora, który w celu szerzenia propagandy przedostał się do obozu ustiżorskiego.

Petersburg, 5 lipca. Ostatniemi czasy departament policyi otrzymał drogą pocztową i telegraficzną szereg wiadomości o przygotowywanych pogromach żydowskich, w czasie zwykłych o tej porze procesyi prawosławnych. Wiadomości tego rodzaju otrzymano z Tweru, Chersonu, Nikołajewa, Połtawy. Władze miejscowe starają się udowodnić, że we wszystkich tych razach pogłoski te zostały wywołane przez organizacye rewolucyjne, które zazwyczaj, podnosząc te pogłoski, wydawały instrukcye organizacyom zbrojnym na wypadek ewentualnego pogromu. Jednakże, kiedy departament policyi wydał stanowcze rozkazy zapobiegania wszelkim próbom wywołać pogrom, procesye, jak to komunikują władze miejscowe, odbyły się w zupełnym porządku.

Gubernator podolski przesyła ministrowi spraw wewnętrznych telegram treści następującej: „W Raszkowie do eskorty, odprowadzającej więźniów, tłum zaczął w pobliżu szkoły żydowskiej ciskać kamieniami i ostrzeliwać salwami. Z pośród więźniów zabitych i rannych niema. W tłumie również. Zaaresztowano dwie osoby“.

Petersburg, 5 lipca.—Główny sąd wojenny uchylił: 1) protest prokuratora wojennego przeciw wyrokowi czasowego sądu wojennego w Rydze uniewinniającemu mieszczanina Fredmana i włościan: Dąbrowskiego, Bogdana, Jakubińca, Spiridowskiego i Żunda, 2) protest przeciw wyrokowi tegoż sądu w sprawie włościan Gwozdia i Prawdina, 3) skargę kasacyjną włościan Milicionа, Czaczkisa, Łobiejewa i poddanego pruskiego Hetscha na wyrok odeskiego sądu wojennego. Protest zaś wice-prokuratora przeciw wyrokowi petersburskiego sądu wojennego w sprawie Rudowogo i Wierzbickiego został uwzględniony i sprawę przekazano na powtórne rozważanie.

Petersburg 5 lipca. — „Nowoje Wremia“ donosi, że wkrótce zostanie wniesiony na Najwyższe imię referat komisyi śledczej w sprawie Portu-Artura. Komisya wypowiedziała się za oddaniem pod sąd generałów Stessla i innych. W razie oskarżenia Stesslowi grozi rozstrzelanie, Fokowi 20 lat ciężkich robót, Reissowi zesłanie, admirałowi Aleksiejewowi i innym nagana Najwyższa.

Strajk robotników fabryk tytoniu ogarnął cały Petersburg. Strajkuje z górą 20 tys. robotników.

Wczoraj na kolei finlandzkiej zastrajkowali grabarze, pracujący przy budowie wiaduku. Posłano żandarmów i wojsko. W starciu robotnicy odnieśli szwank. Są zabici i ranni.

Petersburg, 5 lipca. — Na zebraniu organizatorów wszechrosyjskiego związku właścicieli przyjęto regulamin związku. Podczas debatów ujawniły się dwa prądy: jedni chcieliby utworzyć liczną partyę polityczną mającą, za zadanie walczyć z rewolucyjnym socyalizmem i anarchizmem inni zaś radziby tylko stanąć w obronie interesów ekonomicznych właścicieli oraz bezprzecznego prawa własności. Życzący zapisać się w poczet członków partyi obowiązany jest do płacenia rocznie jednej dziesiątej procentu wartości posiadanej ziemi, a także jedną dziesiątą procentu raz jeden tytułem wpisowego.

Zastrajkowali robotnicy pracujący na statkach rzecznych. Żądają oni powiększenia płacy zarobkowej o 20 proc. Już drugi dzień palą się w pobliżu willi Gotobużskiej, w powiecie petersburskim, lasy należące do Towarzystwa przemysłowego wyrobów szklanych.

Dotychczas pożar zniszczył olbrzymie przestrzenie przyczyniając znaczne straty.

Zastrajkowali robotnicy i załogi statków parowych Towarzystwa Finlandzkiego, kursujących po Newie, Mojce i Ekaterynińskim kanale.

Przyczyną do rozpoczęcia strajku posłużyło nałożenie kary pieniężnej w ilości stu rubli na 14-tu robotników za branie udziału w poprzedniem bezrobociu.

Charbin, 6 lipca.—Dnia 2 lipca Chunchuzi rozbili oddział wojsk chińskich w okolicach Cycykaru. Dnia 3 lipca Chunchuzi ostrzeliwali stacyę Madasze. Napad został odparty przez straż pograniczną. Schroniło się na stacyę Mangou dużo rodzin chińskich, uciekających przed licznemi i dobrze uzbrojonemi i zorganizowanemi szajkami Chunchuzów. Do Mangou od południa uciekają przed Chunchuzami partye topografów wojskowych, którzy pracowali w księstwie „Głosu Północnego“. Wysłano trzy seciny strażników pogranicznych z Charbina. Ludność rosyjska na stacyach chińskiej kolei żelaznej silnie strwożona.

Warszawa, 6 lipca. — Na kolei warszawskiej około przystanku Ząbki, dokonano napadu na pociąg towarowy, w celu ograbienia jadącego tymże pociągiem płatnika kolejowego, wiozącego ze sobą 20,000 rub. na zapłacenie pensyi urzędnikom kolei. Szajka złoczyńców zatrzymała pociąg za pomocą czerwonej chorągiewki, i zaczęła strzelać. Maszynista przyspieszył biegu i umknął. Na lokomotywie i wagonie osobowym okazała się masa dziur od kul. Maszynistę raniono w nogę. W pogoń wysłani zostali żołnierze i żandarmi, którzy przeszukali las, lecz bezskutecznie.

Odesa, 5 lipca.—Rozpoczął się strajk robotników młynarskich; żądania natury ekonomicznej. Strajk w porcie trwa w dalszym ciągu; kryzys handlowy zwiększa się; straty milionowe.

Petersburg, 5 lipca. — Dziś odbędzie się pogrzeb generała Kozłowa. Na trumnę złożono masę wieńców, w ich liczbie są od Najjaśniejszego Pana i od obydwóch Cesarzowych. Pogrzebowi towarzyszy masa publiczności.

Roboty polowe w gubernii chersońskiej, według wiadomości otrzymanych w ministeryum spraw wewnętrznych, idą zupełnie normalnie.

Noworosyjsk, 5 lipca — Skończył się strajk robotników portowych.

Petersburg, 4 lipca. — Admirał Skrydłow mianowany został głównym dowódcą floty i portów Czarnego morza.

Sewastopol, 5 lipca. — Podczas trwania sesyi sądowej, dowódca pułku brzeskiego wyszedł na dziedziniec, wtem z okna koszar załogi rzucono w niego bombę. Dowódca ocalał. Obrona wniosła szereg podań natury proceduralnej. Z powodu odmowy sądu uwzględnić owe podania obrona cofnęła się. Podsądni, z wyjątkiem 9-ciu marynarzy, zrzekli się sądu. W dniu dzisiejszym sesya odbywa się w poprzednim porządku. Obecnymi są podsądni majtkowie w liczbie 9-ciu i dwu obrońców rządowych. Rozpoczęto odczytywanie aktu oskarżenia.

Tyflis, 5 lipca. — W chwili rzucenia bomby na policmajstra z gmachu gruzińskiej szkoły szlacheckiej, odbywała się tam sesya rady pedagog. Po salwach danych przez kozaków, gmach szkoły uległ rewizyi; inspektor gimnazyum, Czytadze został zabity na miejscu, pobito ciężko nauczyciela Pionte, trzech nauczycieli aresztowano; podczas dokonywania rewizyi w piwnicy szkolnej policyant przypadkowo wystrzelił i ranił komisarza policyjnego, Winogradowa.

Syzrań, 6 lipca.—Całe miasto w płomieniach, płoną gmachy rządowe. Mieszkańcy w panicznym strachu uciekają do Samary i Saratowa, lub chronią się na okoliczne łąki i w lasy. Zażądano dowozu chleba z Samary.

Bobrów, 5 lipca. — Rozruchy rolne w powiecie przybrały poważne rozmiary. Pogrom majątków z północnej części powiatu, gdzie wybuchł początkowo, szybko objął przestrzeń w promieniu 200 wiorst. Właściciele i oficyaliści w popłochu porzucają swoje siedziby. Łupieżcy, przeważnie włościanie okoliczni, w biały dzień rabują pozostałe mienie i inwentarz żywy. Domy podpalane są zazwyczaj w nocy. Są zabici i ranni. W niedzielę w nocy naokół miasta płonęło do 15 folwarków. Wszystkie hotele i wolne mieszkania przepełnione są uciekającymi i poszkodowanymi. Oczekiwany był pogrom w mieście.

Przyjechał gubernator z kozakami i dragonami. Straty milionowe.

Lausanne, 5 lipca. Sąd związku szwajcarskiego zdecydował wydać rządowi rosyjskiemu Bielencowa herszta szajki, która ograbiła bank moskiewskiego towarzystwa kredytowego, z warunkiem jednak, aby Bielencowu nie wytaczano sprawy za przestępstwo polityczne.

Londyn, 6 lipca. — Do „Daily Telegraph'u“ donoszą o wielkich powodziach w Japonii: komunikacye kolejowe przerwane, straty olbrzymie, zginęła masa ludzi.

Z życia prowincyi.

Biskupice Szlacheckie (koło Włodzimierza Wołyńskiego).

Dnia 25 czerwca.

W poprzednim liście nadmieniłem, że doniosę o nas, Polakach, otóż właśnie w bieżącym tygodniu zająłem się tą pracą.

W bliższych okolicach Włodzimierza, a szczególniej w stronie południowo-zachodniej i zachodniej, my, Polacy, stanowimy większość, a składają się na to: już to gęste kolonie polskie, już to całe wsie; północna zaś część naszego powiatu więcej zaludniona jest Niemcami kolonistami, pomiędzy którymi jest dosyć Polaków, a z pomiędzy Niemców, mówiąc nawiasem, wielu jest takich, którzy znają dobrze język polski i nawet używają go jako domowy, tak, że dużo rodzin niemieckich jest takich, których dzieci nie posiadają języka swego, gdyż w domu mówią po polsku.

Między tą rzeszą Polaków, tak przybyłych, czyli napływowych, jako też i tubylczych, silnie jest zakorzeniony duch narodowy, ludek ten w obronie swego języka i narodowości wszystko jest gotów poświęcić, lecz to tylko bieda, że ciemny, ba, nawet dużo jest takich, którzy oprócz mowy ani literki polskiej nie znają, a nawet niektórzy i pacierza dobrze nie odmawiają, bo albo wiele słów przekręcają, albo też dodają dużo formuł z wschodniego obrządku, a zwłaszcza tam, gdzie jest ludność po wsiach katolicka i prawosławna.

Co do oświaty, to się nie dziwię, bo szkółki miejskie, choć kto posyłał dzieci, to nic nie nauczyły, a li tylko spaczyły umysł dzieciaka niedorzecznościami; zaś co do pacierzy i katechizmu, to już tu trochę winien egoizm naszych dusz pasterzy, bo jak tu w naszej okolicy, to nigdzie nie zauważyłem, aby kapłani zbierali dziatwę, chociaż w dnie niedzielne i świąteczne po kościołach chociażby na dwie godzinki dla wyjaśnienia nauki religii świętej, co byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla ludu wiejskiego i chętnie by on przyprowadzał swe dziatki, a zwłaszcza letnią porą.

W Królestwie takie katechizacye się odbywają przez całe lato, a nawet o ile mi wiadomo, to i tu na Wołyniu, pod Łuckiem w Nieświeżu zacny kapłan, ks. Ż., tak urządza każdego lata i podobno z dalszej strony parafii biednych dzieci rozmieszcza bliżej siebie, albo trzyma u siebie, by łatwiej im zasiać ziarno słowa Bożego, jest to więc dobrą droga do unicestwienia złych myśli i złych skłonności w dzieciaku, a później staje się to dziecko użytecznym członkiem społeczeństwa.

Co zaś do dobrobytu naszych braci, to mają się różnie, większość zajmuje się rolnictwem, niektórzy rzemiosłem i innemi rzeczami, jak handlem, lub zarobkowaniem dziennem, ale brak oświaty przeszkadza w udoskonaleniu się w swoim zawodzie i większemu oprocentowaniu pracy. Który chyba ma zmysł od natury wrodzony, lub jakieś ślepe szczęście służy, to jeszcze żyje jako tako, lecz reszta bieduje, bo nie umiejąc przysporzyć sobie dochodów — źle się odżywia i wskutek tego traci zdrowie, zaś niektórzy, skutkiem wynoszenia się nad stan, brną w długi, byle tylko być lepszym od brata - sąsiada, a to wszystko czyni ciemnota, brak wyrachowania.

Niby powszechnie utrzymują, że społeczeństwo dzieli się na trzy klasy, t. j. arystokracyę, stan średni i włościan, ale gdyby się bliżej przypatrzeć temu, to chyba by można naliczyć tych klas nie 3 ale 33, albo i więcej, bo tej pstrokacizny jest dosyć wszędzie, gdyż różnica stanów kwalifikuje się jak w naszych stronach, to podług: jak u bab spodnic, zaś u mężczyzn to „tudziurków".

Dla umoralnienia ludu i naprowadzenia go na dobrą drogę potrzeba wpływu ludzi światłych, a w pierwszym rzędzie, zdaje mi się, powinni rozwinąć swoją energię zacni kapłani, którzy są najbliżej tego ludu, następnie dobrze myśląca inteligencya, tak miejska, jako i wiejska. Niech zrzuci pychę z serc i zwróci się ku prostaczkom! Tylko pracy, cierpliwości i poświęcenia, trochę więcej, jak dotychczas.

Co zaś do kwestyi gruntów, to jak w naszych stronach, wszyscy bez różnicy wotują zatem, by pozostał każdy właścicielem swej części i bezwarunkowo nie przystają na żadną nacyonalizacyę ziemi, a oprócz tego dopominają się równości praw bez względu na narodowość i religię.

Co się tyczy ducha narodowego, to my tu odczuwamy wszyscy bardzo dobrze krzywdę każdego Polaka, gdzieby on tam nie był i łączymy się choć myślą z nim i jeżeli da się usłyszeć jaka klęska u Polaka, to można zaraz poznać po usposobieniu naszych sąsiadów, że tę klęskę odczuli, lecz radbym wiedzieć, jakie też uczucie mają szanowni posłowie polscy terytoryalni z Litwy i Rusi, czy oni myślą tylko o swojem gronie, które przemieszkuje bliżej nich, czy też wogóle o nas wszystkich Polakach pod zaborem rosyjskim?

Co się tyczy oświaty, może by to dobrze było, gdyby to i u nas na Rusi pomyśleli szanowni inteligenci o jakiem pisemku ludowem, nie drogiem, a zasilanem pouczającemi artykułami o treści religijno-moralnej, historycznej, coś o rolnictwie, przemyśle i rękodzielnictwie, jak to czyniła „Zorza Warszawska", a właściwie szanowni panowie Malinowski, Brzeziński i Jastrzębowski, którzy to pisemko redagowali.

Wiem, że narazie może byłoby trudne trochę rozpowszechnienie, ale tu szanowna inteligencya nasza na prowincyi mogłaby się ku temu przyczynić, za co ten ludek byłby wdzięcznym.

Czytałem wprawdzie w „Dzienniku Kijowskim" o Macierzy Szkolnej w Warszawie, ale jak program jej twierdzi, to tylko ma wolne ręce na Królestwo Polskie, może by z czasem dało się i u nas coś o tem pomyśleć, ale jak teraz, to choć potrochu starajmy się wpłynąć na rozszerzenie oświaty między ludem, nie śpijmy, a stopniowo możemy dojść do celu.

Włościanin.

Z hajsyńskiego powiatu, gub. podolskiej

dnia 26 czerwca 1906 r.

W otrzymanym dnia dzisiejszego numerze 119 „Dziennika Kijowskiego" wyczytałem przedruk z gazety „Strana" depesz, wysyłanych do posłów w Izbie z okolic Humania, zauważyłem z zadziwieniem, że wszystkie zajścia właścicieli, lub dzierżawców z włościanami są przedstawiane w ten sposób, iż zawsze włościanie są niewinni i niesłusznie poszkodowani, wskutek czego czytelnicy gazet, przeważnie miejscy, niedobrze obeznani z obecnymi stosunkami na wsi, bywają wprowadzeni w błąd; nawet nasza kijowska gazeta „Głos" pośpieszyła powtórzyć z gazet rosyjskich zajście w Peczarze, przedstawione w takim świetle, iż każdy zdrowo zapatrujący się na rzecz człowiek nie uwierzyłby nigdy, i chociaż w kilka dni później odwołała to, ale w kilku słowach tylko i bardzo wielu czytelników na to odwołanie mogło nie zwrócić uwagi.

Fakty takie nie powinny być drukowane bez dokładnego ich zbadania. Nikt jednak dotąd z obywateli, ani też dzierżawców nie zabrał głosu w kwestyi rzeczywistego stanu rzeczy po wsiach. W danej chwili nasz hajsyński powiat, zdaje się, jest w najgorszym położeniu: folwarki Narajówka, Ziatkowce, Andrejówka, Burzany, Tymar, Hnatówka, Mytków, Rachnówka, Wielka i Mała Moczułka, Myszarówka, Orłówka, Hrużkie i inne, razem około 20 folwarków w jednym rejonie wskutek strajków nie zaczęły jeszcze żniw, pomimo, że pszenica zaczyna już sypać się, służba folwarczna, a w wielu miejscach i domowa terorem rozpędzona, remanent głodny w stajniach i oborach ginie, często przez samego dzierżawcę i ekonoma obsługiwany.

Żądania włościan niemożebne: od 75 k. do rubla podzienny robotnik, od nażęcia kopy również rubel lub trzeci, czwarty snop i t. p. Pszenica bardzo gęsta, wszędzie wskutek deszczów zupełnie leżąca, gdzie żną za pieniądze, wiążą snopy, jakie im się podoba (po 23 kopy na mordze), a co będzie z wozowicą i ludźmi do maszyn parowych? Przy dokładnem obliczeniu, przyjmując nawet urodzaj 70 pudów z morgi, dochodzi się do wniosku, że przy tych warunkach nic z pszenicy nie zostanie, możebne jeszcze wyjście jakie takie, oddając za snop, lecz w tej okolicy niechętnie się włościanie na to zgadzają. Obecnie proponujemy już szósty snop, lecz słyszeć nie chcą, prawdopodobnie wypadnie zaproponować piątą kopę. Gdybyż powyższe strajki odbywały się spokojnie t. j. żeby polegały tylko na ekonomicznych żądaniach, lecz po większej części połączone są z awanturami i gwałtami ze strony włościan, a często nawet z tłumnym napadem na folwark i zmuszaniem do zapłaty wyższej ceny, aniżeli była objawiona. Przy burakach płacono dziennie do 75 kop. bez względu, czy to byli robotnicy dorośli czy też 12-letnie dzieci, przyczem na folwarkach, gdzie najwyższe ceny płacono, najpierw powstały strajki z żądaniem rubla dziennie, wskutek czego na niektórych folwarkach część buraków przepadła wskutek nieprzerwania lub też nieobrobienia. W niektórych miejscowościach obrobienie jednej morgi buraków w roku bieżącym kosztuje do 30 rubli, albowiem o ile więcej płacono, o tyle mniej było roboty: stawali na rzędzikach o 8 lub 9 godzinie, w południe odpoczynek do 3 godzin, a o 7 wieczorem schodzą z roboty, przeto 7 lub $7^1/_2$ godzin pracy dziennej, to jest mniej 8 godzin, o które robotnicy fabryczni tak dobijają się, a czego dotąd nie uzyskali.

Nadto przez tych kilka godzin na burakach prawie nic nie robili, a uwagi najmniejszej zrobić niemożna, albowiem w najlepszym razie wszyscy tłumnie porzucają robotę, żądając zapłaty za dzień cały.

W jednym z sąsiednich folwarków Żerdenówce strajk na burakach zaczął się przed trzema tygodniami, agitacyę prowadzili dwaj miejscowi marynarze, którzy powrócili na wiosnę z Dalekiego Wchodu i którzy doszli do nadzwyczajnego wpływu na mieszkańców całej wsi.

Pięknego poranku o godzinie 10 rozpędzili na burakach obcych robotników, zmusili dzierżawczynię p. Ż. do zapłacenia rozpędzonym za cały dzień podług ceny, po której byli umówieni t. j. po 50 kop., sami zaś nie poszli na robotę, żądając 75 kop. od 8 rano do 7 wieczorem z 3 godzinnym wypoczynkiem w południe, następnie terorem usunęli całą służbę folwarczną, której już przed paru dniami pensya znacznie została podwyższoną.

W parę dni do Żerdenówki przyjechał prystaw; włościanie, sądząc, że będzie aresztowanie marynarzy, zaczęli na alarm dzwonić w cerkwi, co podniosło całą wieś na nogi i tłum złożony z tysiąca ludzi, uzbrojony w sapy, koły, widły, a nawet kosy napadł na prystawa i dwór z krzykąmi: *Prystawa ubyty, Paniu zarizaty* i t. p. Prystaw dopadł bryczki, a dzierżawczyni p. Ż. ledwo żywa przez pszenicę i las dostała się do sąsiada, a stamtąd na kolej. W danej chwili strajk kompletny, ani jeden snop nieżżęty; miejscowi włościanie żądają rubla za kopę, z sąsiednich wsi nie przyjdą, gdyż są teroryzowani przez organizacyę marynarzy obietnicą spalenia ich wsi w razie, jeżeli nie będą solidaryzować z nimi. Dla ochrony folwarku wezwano wojsko.

Oto jeden prawdziwy obrazek z wielu innych. które z małemi odmianami powtórzyły się i w sąsiednich folwarkach.

W drugiej zaś części naszego powiatu żniwa ukończone lub na ukończeniu przy 50 kop. do 75 kop. za kopę.

Podolak.

Kronika zagraniczna.

— **Uniwersytet socyalistyczny.** Niedawno niemiecki Reichstag przyznał dyety posłom państwowym. Prawo to zatwierdzone zostało przez Radę związkową i zapewne obowiązywać pocznie już po ukończeniu feryi parlamentarnych. Rozumie się, że inowacya ta mile powitana będzie przez panów posłów, atoli największą radość wywołała wśród partyi socyalistycznej, która dotąd rok rocznie wydawała 75,000 rubli na utrzymanie swoich reprezentantów w Berlinie.

W tych dniach frankfurtska grupa socyalistyczna wystąpiła do centralnego komitetu socyalistycznego z wnioskiem, ażeby zaoszczędzone pieniądze w kwocie 75,000 rubli przeznaczyć na założenie uniwersytetu socyalistycznego.

Projekt ten spotkano z ogólnem uznaniem i niezwłocznie przystąpiono do opracowania szczegółów pierwszego uniwersytetu socyalistycznego.

— **Związek kobiet francuskich** postanowił dla uczczenia nominacyi pani Curie-Skłodowskiej na profesora w Sorbonie wybić medal pamiątkowy. Sprzeciwiła się temu sama pani Curie-Skłodowska, prosząc w liście otwartym o zaniechanie tego zamiaru przez pamięć dla jej męża, który był przeciwnikiem wszelkich oznak honorowych.

—**Obserwatoryum w Greenwich.** Dnia 21 czerwca w izbie lordów poruszono sprawę zabezpieczenia obserwatoryum astronomicznego w Greenwich od wpływów ujemnych wybudowanej w pobliżu centralnej stacyi elektrycznej. Prądy elektryczne oraz wstrząśnienia mechaniczne zmniejszają czułość instrumentów fizycznych, należy przeto usunąć jeden z dwóch powyższych zakładów. Zawdzięczając powadze jakiej zażywa Brytania w kwestyach marynarki, na wszystkich mapach okrętowych, przyjęto określac długość geograficzną według południka przeprowadzonego przez obserwatoryum w Greenwich. Wskutek tego, przeniesienie obserwatoryum wywołałoby straszne zamieszanie w świecie naukowym. Słusznie więc lord Kelvin i wice-hrabia Goschen zwrócili się do obu izb z prośbą o wyasygnowanie pół miliona funtów szterlingów na usunięcie stacyi elektrycznej.

Dodać należy, że stacyę tę zamierzają powiększyć. Maszyny jej o sprawności 52,000 koni parowych mają obsługiwać całą sieć tramwajową w Londynie.

— **Żegluga nadpowietrzna.** W wiadomościach telegraficznych nadesłanych z Paryża zamieszczono sprawozdanie o wycieczce nadpowietrznej, dokonanej w aeronautycznym parku klubowym w Saint-Cloud, przez znanego sportsmana hr. Henry de la Boix. Wycieczkę odbył on balonem swego własnego pomysłu, o objętości 750 metrów kubicznych i wyposażonym w szesnastokonny motor benzynowy.

Wzniósłszy się do wysokości trzystu metrów, balon stosując się do woli żeglarza, zakreślać począł w powietrzu najrozmaitsze łuki i ósemki. Wtem motor wypowiedział posłuszeństwo i balon począł zwolna opadać na dół. Wylądowanie odbyło się pomyślnie na przedmieściu Montretout. Wynalazca zamierza poczynić jeszcze niektóre ulepszenia i wypróbować ster, aby zawładnąwszy maszyną, ulecieć w okolice podbiegunowe.

— **Kampanila w Wenecyi.** Pod naciskiem opinii publicznej, stowarzyszenie inżynierów weneckich wydelegowało z łona swego komisyę do zbadania zarzutów czynionych przedsiębiorstwu w sprawie odbudowania wieży św. Marka. Po zarządzeniu oględzin i zbadaniu rozpoczętych robót, komisya ta zadecydowała, że nowostawiana wieża zawiedzie oczekiwania narodu, który chciałby ją widziec taką, jaką była przedtem, to jest odbudowaną wedle wzoru pierwotnego; również i barwa murów nie została szczęśliwie wybrana.

Co do zarzutów natury technicznej należy zauważyć, że zamiast kaolinu (ziemi porcelanowej) najodpowiedniejszego dla budowli weneckich i zapewniającego ścianom jaknajwiększą spoistość, użyto zwykłego cementu.

W skutek powyższej decyzyi, burmistrz miasta hr. Grimani zawiesił tymczasowo roboty aż do powołania komisyi, która obmyśliłaby środki zaradcze w celu usunięcia wymienionych niewłaściwości.

— **Policya rosyjska w Ameryce.** W tych dniach w sądzie newyorkskim wytoczono sprawę karną jakiemuś młodemu człowiekowi, posądzonemu o systematyczną kradzież książek w bibliotece Astor. Podczas rozpraw sądowych, wskutek badania świadków pochodzenia rosyjskiego, okazało się, że w New Yorku istnieje cała banda tajnych agentów rosyjskich, zwracających pilną uwagę na lekturę swoich współziomków. Naturalnie zwolennicy pism anarchistycznych podlegają największej kontroli.

Nazwiska ich, numer mieszkania i wszelkie inne informacye notowane bywają skrzętnie w zarządzie głównym detektywów do tak zwanej księgi czarnej.

Główny bibliotekarz Bierregaard utrzymuje, że szpiedzy rosyjscy czuwają od świtu do późnej nocy u bram wszystkich czytelni miejskich, a także zwracają pilną uwagę na przechodniów kupujących w kioskach gazety codzienne.

Rozmaitości.

„Osobliwość" parlamentu francuskiego. Dzienniki francuskie rozpisują się o jednej „osobliwości", jaką będzie miała nowa izba deputowanych, która wyszła z ukończonych dopiero co wyborów. Oto będzie nim pierwszy włościanin-deputowany, prawdziwy włościanin, taki, co sam orze i sam swoją ziemię uprawia — zapewniają dzienniki francuskie i na dowód zamieszczają portret tego deputowanego nazwiskiem Léandre Nicolasi i fotografię jego przy pługu. Pokazuje się więc, że powszechne głosowanie niekoniecznie sprzyja wyborowi chłopów na posłów, bo u nas bez powszechnego głosowania typ posła w sukmanie oddawna stał się już zwyczajnym.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 6 lipca 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	15,7	24,8	19,0
Barometr przy 0 w m. m.	748,6	748,1	746,2
Stop. wilgotności w proc.	80	51	74
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PPZ3	Z4	Z4
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	0	0
Ilość opadów w m/m.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,7
Najniższa	11,3
„ na powierzchni ziemi	12,0
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	19,8
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,6

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne: w Norwegii (Christianzund — 747 m. m.), północo-wschodzie Rosyi (Ust' Cylma — 747 m. m.) Maksimum barometryczne: w Karpatach, południo-zachodzie Rosyi (Kiszyniów — 767 m. m.). Opady wypadły na jeziorach, północo-wschodzie i po części w centrum, a w pozostałej Rosyi przeważnie sucho. Oczekuje się: trochę chłodniej na Uralu i południo-wschodzie, trochę cieplej w zachodniej połowie Rosyi, chłodniej na północo-wschodzie, przechodzące deszcze na zachodzie, północo-zachodzie i po części wschodzie, sucho w pozostałej Rosyi.

Giełda Petersburska.

6 lipca 1906 r.

4% Państwowa renta	72
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	353½
„ „ 1866 r.	253
5% obl. prem. Szlach. Banku	222
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	369½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	397
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	335
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	164
„ Bransk. Relsk. Fab.	135
„ Putiłowsk.	86¾
„ Bakińsk. T-a Naftow.	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	420
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	140
„ Petersb. Prywat. i Komm.	156
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprzo.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	324½
5% Pożyczka 1905 r.	90
„ „ 1906 r.	84¾

Usposobienie, z papierami dywidendowymi wobec zniżki, w dalszym ciągu słabe; ku końcowi giełdy zaznaczyło się pewne polepszenie z bankowymi i naftowymi akcyami; z funduszami państwowymi słabe, premiówki w popycie.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.











Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.